



Dyrektor SPZOZ w Dęblinie wyróżniona
w kategorii Menadżer Roku 2024

STRONA 3



STRONA 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

11 - 17 lutego 2025 r. ■ nr 06 (10) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Występ dzieci dla seniorów

Bunt

przeciw budowie sortowni śmieci

Ulica Janiszewska w Rykach położona jest w południowo-wschodniej części miasta. Cicha, spokojna okolica, domy jednorodzinne, skrawki lasu. Przy tej ulicy, około 1,5 kilometra od zjazdu z Lubelskiej znajduje się wysypisko śmieci. Nieczynne. To tu może powstać sortownia odpadów

- Boimy się o zdrowie nasze i naszych dzieci
- czytamy w petycji, która jest skierowana do Jarosława Żaczka, burmistrza Ryk.
- Pomysł dotyczy naprawienia tej sytuacji, zlikwidowania tej uciążliwości - odpowiada burmistrz.

STRONA 5

Bytniewski:

Bez trudnych decyzji miasto pozostanie na równi pochyłej prowadzącej do bankructwa

STRONA 19

Sypnęli kasą na nasze drogi. Lista inwestycji

STRONA 4

INTERWENCJE: Komu te drzewa przeszkadzają?

STRONA 3

Strażacy podsumowali rok. Co robili w każdej gminie?

STRONA 7

HISTORIA

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach, cz. V

STRONA 18

Motocykl z kultowego filmu „Top Gun” trafił do Dęblina. Może to na nim jeździł Tom Cruise

Jakub Mitek, zastępca dyrektora Muzeum Lotnictwa w Dęblinie: Mamy go na wypożyczeniu na kilka miesięcy. Warto się pośpieszyć, żeby go zobaczyć



STRONA R2

Lekarze z Dęblina stoją na straży zdrowego serca



STRONA 9

Kardiolodzy Anna i Andrzej Kania

Czy Łukasz jest poczytalny? Psychiatrzy przebadali podejrzanego o zabicie swojej matki

Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności

STRONA 11



AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

STOPKA
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Relikwie Rodziny Ulmów w Kłoczewie

KŁOCZEW: Peregrynujące po całej Polsce relikwie Błogosławionej Rodziny Ulmów w piątek, 14 lutego trafią do parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela w Kłoczewie.

Błogosławiona Rodzina Ulmów została wyniesiona niedawno na ołtarze przez papieża Franciszka. Relikwie będą przebywać w parafii w Kłoczewie od 14 lutego (piątek) od godz. 18 do 15 lutego (sobota) do godz. 15. Wydarzenie to parafianie zakończą Koronką do Miłosierdzia Bożego.

US

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

Ferie zimowe z CKiS w Rykach

Zajęcia w godzinach od 09:00 do 14:00
Liczba miejsc ograniczona

W programie

**pakiet nr I:
17 - 18 lutego
20-21 lutego**

PONIEDZIAŁEK 17 lutego - SOWA:

- Warsztaty "Eksperymentowa SOWA"
- Warsztaty dziennikarsko-fotograficzne

WTOREK 18 lutego - Hala Sportowa:

- Zabawy sportowe
- Spotkanie z mundurem KPP Ryki

CZWARTEK 20 lutego - Pałac:

- Warsztaty kulinarne "Gofrowe love"
- Zajęcia plastyczne
- Przebraniowy zawrót głowy "Mała rewia mody"

PIĄTEK 21 lutego - Kino i Pracownia Orange:

- Seans kinowy i animacje
- Warsztaty kreatywne
- Disco "Płyś przy muzyce"

**pakiet nr II:
24 - 25 lutego
27-28 lutego**

PONIEDZIAŁEK 24 lutego - SOWA:

- Warsztaty "Maski karnawałowe"
- Warsztaty dziennikarsko-fotograficzne

WTOREK 25 lutego - Hala Sportowa:

- Zabawy sportowe
- Spotkanie z mundurem KPP Ryki

CZWARTEK 27 lutego - Pałac:

- Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych "Leśna przygoda"
- Zajęcia plastyczne

PIĄTEK 28 lutego - Kino i Pracownia Orange:

- Seans kinowy i animacje
- Warsztaty ze smakiem "Faworki"
- Disco "Płyś przy muzyce"

cena pakietu: 150 zł

Rezerwacja on-line

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza na ferie. Obiecują niezapomniane chwile pełne zabawy, twórczości, sportu i fascynujących spotkań.

Co czeka na uczniów w te ferie? Kulinarne warsztaty, spotkanie z Zespołem Lubelskich Par-

ków Krajobrazowych, warsztaty fotograficzne, kreatywne warsztaty, spotkanie z mundurem, gry i zabawy sportowe, seans filmowy, dyskoteka, zajęcia plastyczne.

Terminy: 1 tydzień: 17-18 oraz 20-21 lutego, 2 tydzień: 24-25 oraz 27-28 lutego, godz.: 9 - 14. Miejsca: Pałac, SOWA,

Hala Sportowa, Park Cafe, Kino Renesans, Pracownia Orange.

Cena: 150 zł za tydzień (w cenie II śniadanie i obiad). Na ferie obowiązują zapisy online. Liczba miejsc ograniczona. Więcej informacji pod numerem: 81 865 16 16.

US

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 12 ŚRODA
12 lutego (środa), godz. 17
Spotkanie z cyklu: „Dawne Ryki”. Temat: „Służba zdrowia w dawnych Rykach - lekarze, aptekarze, akuszerki”. Centrum Kultury i Sportu w Rykach (pałac) ul. Warszawska 11.

LUTY 13 CZWARTEK
13 lutego (czwartek), godz. 17
Spotkanie informacyjne dotyczące wniosków na wynajem mieszkania. Sala konferencyjna UM w Rykach.

LUTY 14 PIĄTEK
14 lutego (piątek), godz. 10
Wystawy z okazji obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy AK. Sala ratusza miejskiego w Dęblinie.
14 lutego (piątek), godz. 16
Walentynkowa potańcówka dla dzieci. Pracownia Orange w Rykach (ul. Kościuszki 19). Wstęp wolny.

LUTY 15 SOBOTA
15 lutego (sobota), godz. 14.30
Szczepienie psów i kotów. Brzeźce, obok sklepu. Cena 50 zł.
15 lutego (sobota), godz. 16.15
Szczepienie psów i kotów. Kletnia, przy remizie OSP. Cena 50 zł.

LUTY 22 SOBOTA
22 lutego (sobota), godz. 10
Nauki przedmałżeńskie. Parafia pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Stężyca	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Korzeniów/KORNEX	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Ryki/AMIR	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Niwa Babicka	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Dęblin/LAW	1	4 800,00 zł	u
Inspektor do spraw inspekcji i kontroli, Ryki/ Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego	1	8 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Kłoczew/SP	1	5 915,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Kłoczew/SP	1	5 915,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Rybaki/ELKRAFT BIS	1	4 666,00 zł	u
Monter - składacz okien, Ryki/DOM - LUX	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, Dęblin/POLTOR	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik/elektryk, Stężyca/ TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Operator węża betoniarzkiego, Stężyca/ TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Pomocnik cieśli, Moszczanka/DOMEK.TECH	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niwa Babicka/MAR-POL	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niwa Babicka/MAR-POL	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn - prefabrykaty betonowe, Stężyca/TECHNOBETON	1	31 zł/godz.	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

WYWÓZ SZAMBA

tel. **722-309-191**

REKLAMA

Frezowanie Rozwiercanie kominów. Wkłady kominowe kwaso-żaroodporne. Sprzedaż montaż.

Tel 573 460 110, 732 632 000

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

ul. Kocka 179 Dęblin

Zapraszam Józek Szlendak

☎ tel. 692 405 611

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

11 lutego, godz. 7.00 - 15.00, **Swaty Kol. ST-3, Ryki ul. Górna** godz. 8.30 - 10.30, **Ułęż (8)** godz. 11.00 - 14.00, **Drażgów (2)** godz. 13.30 - 16.30, **Drażgów (3)**

12 lutego, godz. 8.30 - 10.30, **Podlodów (1)** godz. 11.00 - 14.00, **Podlodów (2)** godz. 13.30 - 16.30, **Sobieszyn Kol. (3)**

13 lutego, godz. 9.30 - 11.30, **Wólka Sobieszynska (1)** godz. 11.00 - 13.00, **Wólka Sobieszynska (2)** godz. 13.30 - 16.30, **Sobieszyn (2)**

14 lutego, godz. 8.45 - 11.45, **Grabowce Dolne (1)**

Komu te drzewa przeszkadzają?

- Nie chce się liści grabić i sprzątać, to wycinają - mówi oburzony Czytelnik, komentując wycinane w ostatnim czasie gałęzie drzew w Rykach.

Do naszej redakcji zgłosił się Czytelnik, informując, że prowadzone prace pielęgnacyjne na terenie miasta są wykonywane w nieodpowiedni sposób. - Przy takich zabiegach, jak podcinanie gałęzi, powinno być zachowane 30 proc. korony drzewa. Oni tną to tak, bo nie chce się liści grabić i sprzątać. Jak to teraz wygląda? Jak te drzewa mają się odmłodzić? - mówi i przedstawia nam zdjęcia drzew przy ulicy Spacerowej, prosząc o interwencję w tej sprawie. Skontaktowaliśmy się z Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej (ZGM) w Rykach, gdzie dowiedzieliśmy się, że prace przy tej ulicy wykonywała firma zewnętrzna. Pracownik techniczny ZGM wyjaśnił, że drzewa przycinane są za każdym razem tak samo i za każdym razem się odmładzają. - Mieszkańcy zgłaszali, że nie ma kto sprzątać liści czy połamanych gałęzi. Ze względu na bezpieczeństwo zostały one podcięte i za każdym razem się odmładzają. To są wierzby. Podcinamy je co kilka lat - mówi nam Sylwester Cybula, sugerując całkowitą wycinkę w przyszłości. - Przydałoby



Na zdjęciu drzewa po zabiegach pielęgnacyjnych

się je sukcesywnie wycinać. Są tam dwa czy trzy drzewa, które w środku są puste. Pytanie, kiedy spadnie to komuś na głowę? Gdyby drzewa były młode, nie wykonywalibyśmy w taki sposób prac. Podcięcie powoduje, że mamy swobodę, bo nie ma kto przy nich robić. Mamy różne inne zadania, na których musimy się skupić. W szczególności związane z blokami - bloki stare, rury stare, wszystko trzeba wymieniać, jakieś awarie piwnic czy kanalizacji. Tego jest naprawdę dużo. A prace pielęgnacyjne przeprowadzone były w taki sposób, żeby nikomu te drzewa nie zrobiły krzywdy - kwituje nasz rozmówca.

Co mówi Ustawa o ochronie przyrody?

Ustawa o ochronie przyrody określa podstawowe ramy, których należy się trzymać.

Zgodnie z tymi przepisami nie można usuwać więcej gałęzi niż 30 proc. korony drzewa, która rozrosła się w całym okresie rozwoju drzewa.

Koronę można zmniejszyć w większym zakresie, ale tylko jeśli cięcia mają na celu:

- usunięcie gałęzi obumarłych lub nadłamanych,
- utrzymywanie uformowanego kształtu korony drzewa, np. uformowanych w młodości drzew jako kandelabry czy charakterystycznych wierzb głowistych,

- wykonanie specjalistycznego zabiegu w celu przywrócenia statyki drzewa, na podstawie odpowiedniej dokumentacji.

Zarówno nasz Czytelnik, jak i pracownik ZGM w Rykach, nie mówili, że drzewa były w złej kondycji minionego lata.

Usunięcie gałęzi w wymiarze przekraczającym 30 proc. korony, która rozrosła się w całym okresie

Usunięcie gałęzi w wymiarze przekraczającym 50 procent uznawane jest za zniszczenie drzewa

rozwoju drzewa, stanowi uszkodzenie drzewa, a w wymiarze przekraczającym 50 proc. - uznawane jest za zniszczenie drzewa. Przekroczenie tych norm prawnych podlega wysokim administracyjnym karom pieniężnym.

Niemniej, prawidłowe zasady przycinania gałęzi drzew są bardziej kompleksowe niż tylko aspekt zakresu cięć. Dotyczą one także takich zagadnień, jak: wielkość średnicy usuwanych gałęzi, sposobu cięcia czy rozłożenia cięć w czasie, aby drzewo mogło łatwiej wrócić do dobrej kondycji.

Jedną z wytycznych dla prawidłowej pielęgnacji drzew określa, że maksymalna średnica usuniętej gałęzi nie powinna przekraczać: 10 cm dla drzew lepiej znoszących cięcia (buk, dąb i lipa - gatunki rodzime, wierzba, głąb, grab, klon jawor, klon polny, sosna, cis), 5 cm dla pozostałych gatunków drzew (m.in. jesion, brzoza, kasztanowiec, topola, wierzba, drzewa owocowe, świerk).

Urszula Sadura

Pielgrzymka do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

Zbliża się wyjątkowa okazja, aby wziąć udział w pielgrzymce autokarowej do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu - jednym z najważniejszych miejsc kultu św. Józefa w Polsce.

Rodziny i umieścił go w Kaliskiej Kolegiacie w podarowanym przez siebie ołtarzu.

Święty Józef jest opiekunem rodzin chrześcijańskich, małżonków, ojców i sierot. Jest też patronem rozlicznych spraw polecanych Jego opiece oraz wszystkich ludzi pracy (w tym dodatkowo kilku odrębnych grup zawodowych - np. rzemieślników, drwali i cieśli).

Pielgrzymka odbędzie się w dniach 15-16 marca. Organizują ją księża z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach. Koszt pielgrzymki wynosi 300 zł. Zapisy przyjmowane są w kancelarii parafialnej oraz u ks. Mirosława. Liczba miejsc jest ograniczona.

US

Akcja szczepień psów i kotów

W gminie Stężycza przeprowadzona zostanie akcja szczepień pupili.

W sobotę, 15 lutego w miejscowości Brzeźce o godzinie 14.30 przy sklepie będzie możliwość zaszczepienia psów i kotów. Tego samego dnia o godzinie 16.15 szczepienia odbędą się w Kletni przy remizie OSP. Do szczepienia

potrzebna będzie książeczka zdrowia zwierzęcia, a w przypadku jej braku informacje takie jak: dane zwierzęcia i właściciela. Koszt zabiegu to 50 zł. Właściciele psów i kotów zobowiązani są szczepić je przeciwko wściekliznie w terminie 30 od dnia ukończenia przez zwierzę 3 miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy.

US

Dyrektor SPZOZ wyróżniona w kategorii Menadżer Roku 2024

Jedyna nominowana z województwa lubelskiego - Urszula Pielacka-Chodoła, otrzymała wyróżnienie w kategorii Menadżer Roku 2024 w Ochronie Zdrowia.

W konkursie „Sukces Roku w Ochronie Zdrowia 2024”, którego rozstrzygnięcie odbyło się 29 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie, Urszula Pielacka-Chodoła - dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Dęblinie, została wyróżniona w kategorii Menadżer Roku 2024 w Ochronie Zdrowia - Placówki Publiczne.

Wydawnictwo Medyczne „Termedia” oraz redakcje „Me-



Urszula Pielacka-Chodoła była jedną z nominowanych z całego województwa lubelskiego

nedżera Zdrowia” i „Kuriera Medycznego” wręczyły nagrody laureatom 24. edycji tego konkursu.

Nagroda ta to nie tylko osobisty sukces Urszuli Pie-

lackiej-Chodoły, ale również ogromne wyróżnienie dla całego województwa lubelskiego, które dzięki niej zyskało uznanie w ogólnopolskim kontekście. Dyrektor z Dęb-

lina była jedną z nominowanych osób z regionu.

- Z ogromnym zaszczycem i wdzięcznością przyjmuję wyróżnienie w kategorii Menadżer Roku 2024. To dla mnie niezwykle ważne uznanie, które motywuje do dalszej pracy na rzecz rozwoju i doskonalenia systemu ochrony zdrowia. Serdecznie dziękuję Kapitulie za docenienie moich działań i zaangażowania. To wyróżnienie jest przede wszystkim wynikiem wspólnej pracy zespołu, z którym mam przyjemność współpracować - bez ich wsparcia i determinacji nie byłoby to możliwe. To nagroda, która zobowiązuje i inspirowa do dalszych działań - mówi Urszula Pielacka Chodoła.

US

REKLAMA

Rent a Tent
Wypożyczalnia namiotów

- namioty cateringowe wraz z podłogą
- stoły i krzesła
- zastawa stołowa
- oświetlenie do namiotów
- montaż demontaż

☎ 316 854 402
✉ namiotyryki@gmail.com
📍 Rent a Tent - wypożyczalnia namiotów

chotek
STUDIO REKLAMY

**STUDIO GRAFICZNE
DRUKARNIA
OKLEJANIE POJAZDÓW
REKLAMA ZEWNĘTRZNA
STRONY WWW**

📞 **514 477 881**

📱 📷 📺

Ponad 4,5 miliona złotych trafi do naszego powiatu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Z tych pieniędzy skorzystają gminy: Ryki, Nowodwór, Ułęż i Kłoczew.



259 mln złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafi w 2025 roku do województwa lubelskiego. Szczegóły tegorocznej edycji programu podczas konferencji prasowej podali wojewoda lubelski Krzysztof Komorski oraz wicewojewodowie Wojciech Wołoch i Andrzej Maj.

ło przeznaczonych 259 mln złotych, zaś łączna suma inwestycji realizowanych przy współudziale tego programu wyniesie ponad 600 mln złotych - podkreślił Krzysztof Komorski.

km dróg powiatowych (99 zadań gminnych i 26 powiatowych).

W powiecie ryckim będą to inwestycje na drogach w Zawitalu, Kolonii Miłosze, Kątach, Starym Zadybiu i ulicy Beniowskiego i Kordiana w Rykach. Inwestycja w Rykach jest kontynuacją

Gmina	Nazwa zadania	Długość odcinka (km)	Kwota dofinansowania w 2024 r.	Kwota dofinansowania w 2025 r.
Ryki	Przebudowa i budowa drogi gminnej ul. Kordiana i Beniowskiego w Rykach	1,430	3 145 839,38	2 426 581,12
Nowodwór	Przebudowa drogi gminnej nr 103036L w Zawitale	0,998	-	596 904,71
Ułęż	Przebudowa drogi gminnej nr 103049L w Kolonii Miłoszce	0,985	-	393 850,00
Kłoczew	Przebudowa drogi gminnej nr 119345L w Kątach	0,995	-	774 633,33
Kłoczew	Przebudowa drogi gminnej nr 102811L w Starym Zadybiu	0,444	-	314 347,89

- Na pierwszą inwestycję widzę dużą szansę, na drugą nie. Co do drugiej inwestycji (remont ulic w Rykach - przyp. red.) jest to odcinek, który tylko remontujemy, za co jest mniej punktów. Nie ma odpowiedniej szerokości i nie da się jej zwiększyć, bo są domy. Uważam, natomiast, że na drogę w Lasocinie mamy dużą szansę. Jest to ważna droga i duże zadanie, 2 kilometry. Wystarczy, żeby było 10 proc. oszczędności na przetargach, tych przed nami i wtedy będzie to możliwe - wyjaśnia burmistrz Ryk.

Od 5 lutego samorządy mają 30 dni na złożenie wymaganej dokumentacji, a więc prawomocnego pozwolenia na budowę i potwierdzenia zabezpieczenia wkładu własnego.

Urszula Sadura

rozpoczętego zadania w minionym roku.

- Nie idzie to tak, jak powinno być, ale jest szansa, żebyśmy kolejny etap odebrali. Idą dobrze prace brukarskie, nawet szybciej niż według harmonogramu. Natomiast niewiele się dzieje na samych drogach - mówi nam burmistrz Jarosław Żaczek.

Gdyby któraś z inwestycji nie mogła dojść do skutku, jest lista rezerwowa, na której znalazły się 132 zadania. Jest tam m.in. przebudowa drogi gminnej w Lasocinie i Rososzcy oraz remont ulic: Tadeusza Kościuszki, Szkolnej i Waskiej w Rykach.

R E K L A M A



producent urządzeń grzewczych, wentylacyjnych
i klimatyzacyjnych poszukuje osób na stanowiska:

Osoba zatrudniona na w/w stanowisku odpowiedzialna będzie za:

- projektowanie układów automatycznego sterowania
- kontrolę i uruchamianie układów sterowania

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia kierunkowego technicznego (elektryka, elektrotechnika, automatyka)
- uprawnień SEP 1 kV
- umiejętności czytania dokumentacji technicznej
- umiejętności programowania sterowników PLC
- umiejętności posługiwania się programami AutoCAD lub podobnymi

Osoba zatrudniona na w/w stanowisku odpowiedzialna będzie za:

- montaż szaf elektrycznych zasilających oraz sterowniczych (mile widziana umiejętność samodzielnej konfiguracji)
- kontrolę układów sterowniczych

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia kierunkowego technicznego (elektryka, elektrotechnika)
- uprawnień SEP 1 kV
- znajomości zasad działania urządzeń elektrycznych

Oferujemy:

- atrakcyjny system wynagrodzeń
- stabilną i długoterminową pracę w renomowanej firmie
- szkolenia techniczne
- narzędzia i systemy wspomagające wykonywanie pracy

Zainteresowane osoby, prosimy o przesłanie CV
na e-mail: sekretariat@juwent.com.pl

dostarczenie osobiście do siedziby Firmy:

JUWENT Szymański, Nowakowski Sp.j.,
ul. Budowlana 3, 08-500 Ryki, tel. 81 883 56 00

BAL WALENTYNKOWY

W STYLU

WIELKI GATSBY

W PROGRAMIE

KONCERT RODZINY STECZEK
PT. "MIŁOŚĆ CZY ZAKOCHANIE - HISTORIE MIŁOSNE"

KOLACJA W DOBRYM STYLU Z BUTELKĄ WINA

KARNAWAŁOWY BUFET PRZEKĄSEK "SWEET&TASTY"
I NIE TYLKO...

WIECZÓR TANECZNY W OPRAWIE MUZYCZNEJ DJ-A PIOTRA
Z ELEMENTAMI MUZYKI ZA ŻYWO W STARYM, DOBRYM
STYLU!

320 ZŁ / OSOBA

LATA 20, LATA 30 WYMAGAJĄ WYJĄTKOWEJ OPRAWY. ZACHĘCAMY
PANSTWA DO UBIORU W STYLU RETRO OBU DEKAD. ZAŁÓŻ KAPELUSZ LUB
FASCYNATOR, KOKTAJLOWĄ SUKNIĘ Z PIÓRAMI LUB FREDZŁAMI, GARNITUR W
PRAŻEK, SZELKI I... WIDZIMY SIĘ 15 LUTEGO! NAJCIEKAWSZE POMYSŁY
WYRÓŻNIMY TYTUŁEM KRÓLA I KRÓLOWEJ BALU.

15 LUTEGO 2025 R.

GODZ. 19:00-01:00

ZAPISY: TALARIA RESORT&SPA

+48 511 411 189 RECEPCJA@TALARIA.PL

Bunt przeciw sortowni śmieci. Będzie referendum?

Ryki: Jest petycja mieszkańców w sprawie wyrażeniu sprzeciwu wobec planu stworzenia sortowni śmieci oraz składowiska odpadów w Rykach przy ul. Janiszewskiej 70.

Ulica Janiszewska w Rykach położona jest w południowo-wschodniej części miasta. Cicha, spokojna okolica, domy jednorodzinne, skrawki lasu. Przy tej ulicy, koło 1,5 kilometra od zjazdu z Lubelskiej znajduje się wysypisko śmieci. Nieczynne. Brama przewiązana łańcuchem i zamknięta na kłódkę. Wokół widać kilka domów. Jeden, w stanie surowym zamkniętym, znajduje się niemalże na wprost wjazdu na wysypisko. To właśnie w miejscu wysypiska, przy ulicy Janiszewskiej 70, planowane jest utworzenie przez francuską firmę Sireco sortowni śmieci. W styczniu odbyło się spotkanie z potencjalnymi inwestorami i władzami gminy Ryki. Potencjalny inwestor przekonuje, że projekt pozwoli na skuteczniejsze gospodarowanie odpadami oraz zmniejszenie ilości śmieci trafiających na składowisko.

Poruszenie społeczne i sprzeciw

Kiedy ta informacja „rozeszła się” wśród mieszkańców powstał lokalny protest. Na tablicach ogłoszeń i w mediach społecznościowych pojawiło się pismo od mieszkańców do mieszkańców, w którym wymieniane są negatywne skutki, jakie może przynieść im utworzenie sortowni śmieci. Wymieniają m.in.: smród niosący się po całym mieście, ska-

”**Jarosław Żaczek:**
Ci, którzy protestują, składali wnioski o zmianę w planie zagospodarowania, bo chcieli tam mieszkać”

żenie wód, powietrza, gleby, wylęgarnia szczurów i myszy oraz fakt, że śmieci z całego województwa będą przywożone do Ryk. Do tego pojawia się pytanie, czy inwestycja nie powinna być zlokalizowana dalej od miasta? Argumentując, że przy ul. Janiszewskiej i ul. Piaskowej powstają nowe osiedla. - Machina ruszyła, ale czy mieszkańcy Ryk wiedzą, że władze gotują nam taki los? Czy w tak istotnej dla komfortu życia mieszkańców sprawie nie powinno się odbyć referendum, czy choćby konsultacje społeczne? - czytamy w piśmie. - Wierzymy, że nasi mieszkańcy zasługują na transparentne działania władz oraz na realny dialog w kwestiach dotyczących naszej przyszłości. Niestety, decyzje podejmowane bez konsultacji społecznych oraz ignorujące nasze głosy sprawiają, że czujemy się zdradzeni przez osoby, którym powierzono reprezentowanie naszych interesów. Nasze protesty są wyrazem troski o zdrowie, bezpieczeństwo oraz jakość życia w Rykach - mówi nam jeden z mieszkańców.

Zbierali podpisy pod petycją

Jest też petycja mieszkańców w sprawie wyrażeniu sprzeciwu wobec planu stworzenia sortowni śmieci oraz składowiska odpadów. W niej również są wymie-

nione negatywne skutki, jakie przyniesie to przedsięwzięcie m.in.: pożary śmieci, dewastacja istniejących dróg, obniżenie wartości znajdujących się w pobliżu nieruchomości oraz te wymienione wyżej. Mieszkańcy podkreślają, że Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego sporządzony w 2004 roku, który dopuszcza takie obiekty, nie przewidywał tak blisko zabudowy jednorodzinnej i zagrodowej. Żądają zablokowania możliwości budowy sortowni śmieci, zmiany przeznaczenia w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego dla działek o nr 848, 845/1 i 846/1 z oznaczenia „O, P, E”, tj. tereny gospodarowania odpadami, tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz lokalizacji urządzeń elektroenergetycznych na inne przeznaczenie mniej uciążliwe dla mieszkańców. - Boimy się o zdrowie nasze i naszych dzieci - czytamy w petycji, która jest skierowana do Jarosława Żaczka, burmistrza Ryk.

Burmistrz uspokaja

Zapytaliśmy, czy niepokoję mieszkańców w tej kwestii są słuszne, czy nie. W odpowiedzi usłyszeliśmy ze spokojem w głosie, że obawy nie są słuszne. - Cały pomysł polega na tym, żeby naprawić obecny stan rzeczy. Sytu-

”**Mieszkańcy:**
„Boimy się o zdrowie nasze i naszych dzieci””

acja opisana w petycji dotyczy czasu obecnego, bo śmierdzi, bo jest wylęgarnia, być może, szczurów i much. Natomiast teraz sam pomysł dotyczy naprawienia tej sytuacji, zlikwidowania tej uciążliwości - mówi Jarosław Żaczek, tłumacząc, że niegdyś wydano taki plan zagospodarowania przestrzennego, który pozwala na budowę biogazowni w tym miejscu, a teraz te same osoby próbują tę sytuację wykorzystać politycznie.

- Ci, którzy protestują, składali wnioski o zmianę w planie zagospodarowania, bo chcieli tam mieszkać, mając naprzeciwko wysypisko - dodaje wólarz. Podkreślając, że obecne sortownie to obiekty zamknięte, w pomieszczeniach są świetne warunki pracy, obiekty są klimatyzowane, a w zimie ogrzewane.

- Kompostowanie w Rykach, na co nie ja wyraziłem zgody, odbywa się na zewnątrz, a w sortowniach jest to w hali - mówi.

W mediach społecznościowych gminy Ryki pojawił się wpis burmistrza skierowany do mieszkańców, w którym informuje, że poważnie rozważa zaproponowanie Radzie Miejskiej w Rykach rozpisania referendum lokalnego, w którym wszyscy mieszkańcy gminy będą mogli wyrazić swoją opinię w tej niezwykle ważnej społecznie sprawie.

Urszula Sadura

Strażacy rozpoczęli zbiórkę

Masz elektrośmieci i złom? Oddaj je strażakom!

Rozpoczęła się zbiórka elektrośmieci i złomu w OSP Nowodwór, z której dochód przeznaczony zostanie na wsparcie działalności jednostki oraz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Elektrośmieci i złom można dostarczyć do wyznaczonego miejsca przy remizie OSP Nowodwór. - Jeśli nie możesz samodzielnie dostarczyć sprzętu - skontaktuj się

z nami, a odbierzemy go bezpośrednio z Twojego domu! - informują druhowie.

Oddać można sprzęt AGD i RTV: lodówki, pralki, mikrofalówki, kuchenki, telefony, komputery, laptopy, drukarki, telewizory, radia, kamery, sprzęt audio, elektronarzędzia, kosiarki elektryczne, zabawki elektroniczne, akumulatory, baterie.

Kontakt do koordynatorów zbiórki: Jerzy Bieniek - 507 145 081, Mariusz Pilzak - 602 534 944, Marcin Cybula - 533 250 338.

US

Walentynkowa potańcówka dla dzieci

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza dzieci i nie tylko!

Walentynkowa potańcówka dla dzieci odbędzie się 14 lutego o godz. 16 w Pracowni Orange w Rykach (ul. Kościuszki 19).

- To świetna okazja, by maluchy bawiły się przy muzyce, a Ty zaplanowałaś dla siebie wyjątkowe popołudnie! Jeśli masz

ochotę zabrać swoją połówkę na walentynkową kawę i ciasto do Park Cafe, to zostaw u nas dziecko i ciesz się chwilą tylko dla siebie! Młodsze dzieci zapraszamy z rodzicami, przewidujemy również miejsca dla opiekunów - informują organizatorzy.

Potańcówka jest dla dzieci w każdym wieku. Wstęp darmowy.

US

Spotkanie z cyklu: „Dawne Ryki”

To już drugie spotkanie z cyklu „Dawne Ryki”.

Towarzystwo Przyjaciół Ryk oraz Centrum Kultury i Sportu w Rykach zapraszają na II spotkanie z cyklu: „Dawne Ryki” pt. „Służba zdrowia w dawnych Rykach - lekarze, aptekarze, akuszerki”.

Prezentację przygotowały: Hanna Witek i Hanna Cieślak. Spotkanie odbędzie się

12 lutego o godz. 17 w siedzibie Centrum Kultury i Sportu w Rykach (pałac) ul. Warszawska 11.

US

Nabór wniosków na mieszkanie

W ramach projektu powstaną dwa nowoczesne budynki wielorodzinne z windami.

Trwa nabór wniosków na wynajem mieszkań w ramach inwestycji realizowanej przez Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową (SIM) Lubelskie. W ramach projektu powstaną dwa nowoczesne budynki wielorodzinne z windami, które pomieszczą 64 mieszkania o powierzchni od 28 do 68 m². Aby dowiedzieć się więcej o inwestycji i warunkach naj-

mu odbędzie się spotkanie 13 lutego o godz. 17 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rykach. Nabór wniosków trwa do 28 lutego. Są one dostępne w Urzędzie Miejskim w Rykach pokój 120 i na stronie internetowej gminy Ryki.

Wypełniony wniosek wraz z wszelkimi wymaganymi dokumentami, potwierdzającymi spełnianie kryteriów kwalifikacji, winien zostać złożony w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Rykach ul. Karola Wołyty 29, 08-500 Ryki, w zamkniętej kopercie

z podanym imieniem, nazwiskiem i adresem zwrotnym wnioskodawcy oraz dopiskiem: „Wniosek o zawarcie umowy najmu lokalu mieszkalnego w budynku wielolokalowym w Rykach z zasobu SIM Lubelskie sp. z o.o.”.Rozpatrzone zostaną wyłącznie wnioski złożone w terminie wskazanym w ogłoszeniu o naborze. Każdy wniosek zostanie poddany ocenie punktowej zgodnie z przyjętą Uchwałą nr XCII/588/2023 Rady Miejskiej w Rykach z 29 września 2023 r. w sprawie kryteriów i zasad przeprowadzenia

naboru wniosków o zawarcie umowy najmu lokali mieszkalnych budowanych w ramach inwestycji mieszkaniowej w ramach inwestycji realizowanej przez społeczną inicjatywę mieszkaniową SIM Lubelskie sp. z o.o. w Lublinie, na zasadach określonych w ustawie z dnia 26 października 1995 r. o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa Dodatkowych informacji dotyczących mieszkań udzieli Anna Witak-Cybula - telefon 81 8657 153.

US



**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca
- pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCLAPSC.PULAWY.PL

Zebrałi ponad 8 tysięcy złotych

Strażacy ochotnicy z OSP Przykwa podsumowali akcję kolportażu kalendarzy.

Kolportaż kalendarzy na 2025 rok miał na celu zbiórkę pieniędzy na zakup defibrylatora AED.

- Serdecznie dziękujemy mieszkańcom sołectwa Przykwa oraz Julianów za bardzo pozytywny odbiór naszej akcji i przekazaną każdą darowiznę do naszych puszek. Dziękujemy również za wsparcie finansowe sponsorom, których wizytówki firm znalazły się na kalendarzach - mówią strażacy.

Po odliczeniu zakupu kalendarzy suma, którą udało się zbierać, to 8 179,11 zł. Zostanie ona w całości przeznaczona na zakup urządzenia AED w obecnym roku.

„Holokaust oczami młodego człowieka”

W ryckim liceum odbyły się obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Od 27 do 31 stycznia w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach miały miejsce obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Była to wyjątkowa okazja do refleksji nad tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej oraz uczczenia pamięci milionów ofiar zagłady.

W ramach obchodów uczniowie przygotowali prezentacje multimedialne, które były wyświetlane w głównym holu szkoły. Materiały te przybliżyły historię Holokaustu, ukazując zarówno indywidualne losy ofiar, jak i ogólny kontekst historycz-



Laureaci konkursu, jak też wszyscy uczestnicy wraz z koordynatorką Moniką Kołaczek, otrzymali nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Rykach, które zostały oficjalnie wręczone przez Monikę Kościńską - wicestarostę powiatu ryckiego

ny. Dodatkowo na piętrze szkoły stworzono ekspozycję informacyjną poświęconą Holokaustowi. Wystawa zawierała zdjęcia, dokumenty oraz świadectwa osób, które przeżyły zagładę, co pozwoliło uczniom na głębsze zrozumienie tragedii tamtych

czasów. Obchody objęły również zajęcia dydaktyczne. Na lekcjach historii, języka polskiego oraz historii i teraźniejszości nauczyciele wraz z uczniami analizowali przyczyny i skutki Holokaustu, omawiali literaturę dotyczącą tej tematyki oraz dysku-

wali o konieczności pamięci o tych wydarzeniach.

Ważnym elementem obchodów był konkurs plastyczny pt. „Holokaust oczami młodego człowieka”. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony uczniów. Prace uczestników

Laureatkami konkursu zostały:

I miejsce - Karina Kaczmarczyk (I a)

II miejsce - Julia Kornas (III b)

III miejsce - Anna Rybakowa (I a)

były poruszające i pełne głębokich treści.

Laureaci konkursu, jak też wszyscy uczestnicy wraz z koordynatorką Moniką Kołaczek, otrzymali nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Rykach, które zostały oficjalnie wręczone przez Monikę Kościńską - wicestarostę powiatu ryckiego.

US

ODESZLI



6 lutego zmarła
Kazimiera Helena Gruza
z Dębłina
przeżyła 78 lat



4 lutego zmarła
Stanisława Janisz
z Bobrownik
przeżyła 95 lat



5 lutego zmarła
Zofia Czaplicka
z parafii w Bobrownikach
przeżyła 75 lat



4 lutego zmarła
Jadwiga Żak
z parafii w Dęblinie
przeżyła 86 lat



3 lutego zmarła
Monika Kamila Bajdziak
z domu Bartnik
z Ryk
przeżyła 41 lat



29 stycznia zmarł
Wiesław Jan Mioduchowski
z Ryk
przeżył 72 lata



25 stycznia zmarł
Tadeusz Piwoński
z miejscowości Budki-Rososz
przeżył 76 lat



25 stycznia zmarła
Helena Józefa Łazuga
z Ryk
przeżyła 73 lata



26 stycznia zmarł
Marian Nierubca
z Pawłowic
przeżył 94 lata



28 stycznia zmarł
Edmund Zaręba
z parafii w Dęblinie
przeżył 78 lat



1 lutego zmarł
Edward Szczepański
z parafii w Dęblinie
przeżył 71 lat



3 lutego zmarła
Janina Żmuda
z parafii w Dęblinie
przeżyła 88 lat



31 stycznia zmarła
Janina Mróz
z Czernica
przeżyła 85 lat

Złóż kondolencje

Chcecie Państwo poinformować mieszkańców powiatu o uroczystościach pogrzebowych kogoś ze swoich bliskich?

A może czujecie potrzebę złożenia wyrazów współczucia rodzinie zmarłego znajomego?

W tych sytuacjach, jak i przy publikacji podziękowań za udział w pogrzebie, pomoże gazeta Wspólnota powiatu ryckiego. Treść ww. ogłoszeń opublikujemy na łamach gazety na stronach z nekrologami.

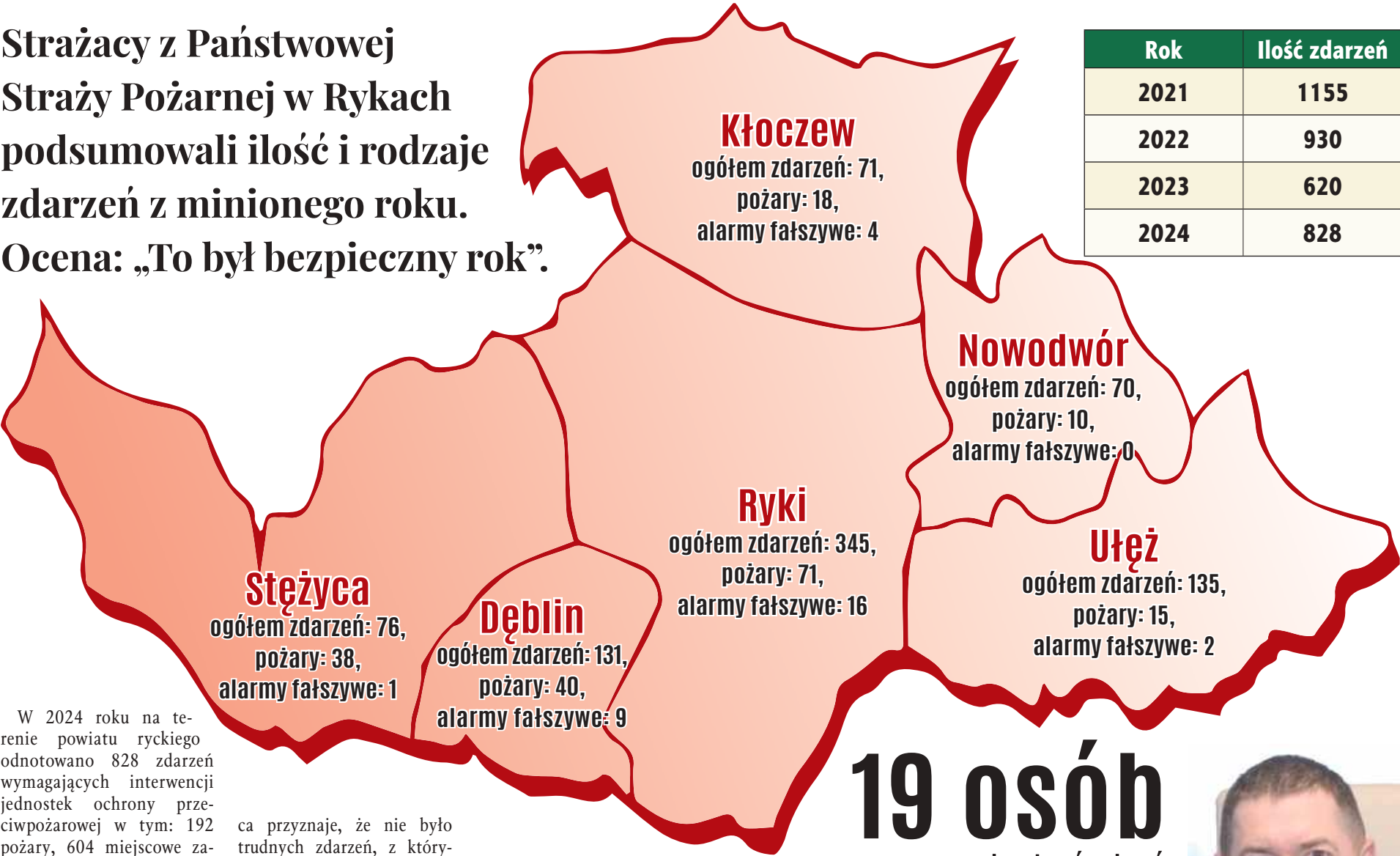
Jeśli zaistnieje kiedyś potrzeba takich publikacji, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem:

516 019 186

Podsumowanie zdarzeń Państwowej Straży Pożarnej w Rykach

„To, co się wydarzyło, byliśmy w stanie opanować”

Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Rykach podsumowali ilość i rodzaje zdarzeń z minionego roku. Ocena: „To był bezpieczny rok”.



Rok	Ilość zdarzeń
2021	1155
2022	930
2023	620
2024	828

W 2024 roku na terenie powiatu ryckiego odnotowano 828 zdarzeń wymagających interwencji jednostek ochrony przeciwpożarowej w tym: 192 pożary, 604 miejscowe zagrożenia, 32 alarmy fałszywe. W porównaniu do roku 2023 nastąpił wzrost ogólnej liczby zdarzeń o 33,54 procent, wzrost liczby pożarów o 13,61 proc., wzrost liczby miejscowych zagrożeń o 42,45 proc., wzrost liczby alarmów fałszywych o 18,52 proc.

- Obserwujemy, że mamy mniejszą ilość interwencji związanych z wypalaniem traw. Nie ma tak nagminnego procederu, jak było to kiedyś. Mam nadzieję, że jest to związane z większą świadomością mieszkańców i że jest to efekt kampanii, które prowadzimy jako Państwowa Straż Pożarna. Jesteśmy bardzo zaangażowani jako Państwowa Straż Pożarna w kampanie promocyjne i programy prewencyjne, ale bardzo ciężko jest wpłynąć na ludzi, którzy od pokoleń realizowali takie procedury związane właśnie z wypalaniem traw - mówi nam st. bryg. Krzysztof Morawski, komendant powiatowy PSP w Rykach. Nasz rozmów-

ca przyznaje, że nie było trudnych zdarzeń, z którymi byłoby ciężko sobie poradzić, albo które mogłyby wynikać z niedostatecznego przygotowania. Chodzi tu o zdarzenia, które wymagają specjalistycznego sprzętu i przeszkolenia, np. z grupy wysokościowej, chemicznej, ekologicznej. Nie było zatruć wód czy skażenia terenu. - To, co się wydarzyło, byliśmy w stanie opanować. Jedynie na rzece Wiśle działania poszukiwawcze i ratownicze były z udziałem grupy wodno-ratunkowej z Lublina - dodaje komendant.

Zaskoczeniem był COVID

Rodzaje zdarzeń w ciągu każdego roku są powtarzalne. Wiosną zdarzają się podtopienia, później wypalanie traw. Latem najczęściej pożary i zdarzenia związane z pracami w polu, a jesienią i zimą interwencji straży wymagają zdarzenia związane z anomaliami pogodowymi,

takimi jak oblodzenia, czy obfite opady śniegu. Jak przyznaje strażak, mimo to każdy wyjazd jest inny. - Nie jesteśmy w stanie przewidzieć każdego rodzaju zjawiska. Czasem jest to związane z zachowaniem ludzi czy zwierząt. Zdarza się, że musimy podejmować działania, które nie wynikają z żadnej procedury - mówi i wspomina, że zjawiskiem nowym były zdarzenia związane z COVID.

Fałszywe alarmy głównie w dobrej wierze

W 2024 roku było 192 pożary i stanowiły 23,2 proc. wszystkich zdarzeń. Ich liczba w porównaniu z rokiem 2023 (169) wzrosła o 13,6 proc. W pożarach zostały ranne cztery osoby dorosłe i jedno dziecko. Liczba interwencji związanych z likwidacją zdarzeń wynikających z rozwoju cywilizacyjnego i naturalnych

19 osób
poniosło śmierć
podczas miejscowych zagrożeń

„Miejscowe zagrożenie” to określenie każdego rodzaju zdarzeń, które nie są pożarem, a wymagają działań strażaków. Na przykład: zdarzenia związane z wysokością, z ratownictwem drogowym, z wiatrem

praw przyrody, a stwarzających zagrożenie dla życia, środowiska lub mienia wyniosła 604 i wzrosła o 42,45 proc. w porównaniu do 2023 roku (424 zdarzenia). Z ogólnej liczby zdarzeń miejscowe zagrożenia stanowią 72,9 proc. Podczas działań mających na celu likwidację miejscowych zagrożeń w 2024 r. śmierć poniosło 19 osób (22 osoby w 2023 r.), 99 zostało rannych (65 osób w 2023 r.). Liczba alarmów fałszywych w 2024 roku wyniosła 32 (27 w roku 2023).

- Większość naszych alarmów to alarmy w dobrej wierze. Ktoś ocenia zdarzenie jako wymagające interwencji, po sprawdzeniu okazuje się, że jest inaczej. Jeśli alarmy fałszywe rosłyby w dużej ilości z roku na rok, to byśmy szukali przyczyny, z czego to wynika, ale na razie mieszczą się dopuszczalnej ilości - podsumowuje komendant PSP Krzysztof Morawski.

Urszula Sadura



Starszy brygadier Krzysztof Morawski

Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Rykach:
Nie zawsze niebezpieczna akcja jest bardzo trudna. Mając świadomość ryzyka i zagrożenia, trzeba postępować ostrożnie, ale mamy różne mechanizmy zapewnienia bezpieczeństwa podczas działań, dlatego staramy się reagować i działać w najbardziej właściwy sposób. Nie da się tu ominąć emocji, które towarzyszą ofiarom tych wypadków. Często jest tak, że osobami poszkodowanymi są dzieci. Towarzyszą temu ogromne emocje. Zdarzenie może być bardzo na pozór proste, ale kiedy wiąże się z poszkodowanym dzieckiem, albo inną osobą, a niekiedy są to ofiary śmiertelne, to ta akcja przybiera nieco innego charakteru.

17-latka próbowała zwać policjantom do lasu

POWIAT OPOLSKI: Przekroczyła dozwoloną prędkość, nie zatrzymała się do kontroli drogowej, uciekała przed policjantami... Młoda dziewczyna wpadła w nieźle tarapaty.

W środę, 5 lutego po godzinie 14 funkcjonariusze opolskiej drogówki zauważyli w Borowie (gmina Chodel) zbyt szybko jadące Audi. Siedząca za kierownicą kobieta przekroczyła dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o ponad 20 km/h.

- Policjantka ruchu drogowego wyszła na jezdnię i wyraźnie wydała polecenie zatrzymania pojazdu do kontroli drogowej. Kierująca Audi zlekceważyła polecenie do zatrzymania i zaczęła przyspieszać - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Rozpoczął się pościg. Policjanci na sygnale ruszyli za kierującą, która szybko skręciła w leśną dróżkę, gdzie zatrzymała pojazd i... razem z trójką swoich pasażerów wzięła nogi za pas! Ale plan



Policjanci na sygnale ruszyli za kierującą, która szybko skręciła w leśną dróżkę, gdzie zatrzymała pojazd

im się nie udał, policjanci ich złapali.

- Kierującą okazała się 17-letnia mieszkanka gminy Bełżyce, która, jak się okazało po sprawdzeniu w policyjnych systemach, nie posiadała uprawnień do kierowania, a w samochodzie przewoziła trzy pasażerki w wieku od 14 do 17 roku życia - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Dziewczyny trafiły do swoich opiekunów. Siedząca za kierownicą Audi 17-latka była trzeźwa i do wszystkiego się przyznała. Usłyszała zarzut niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem bez uprawnień. Grozi za to kara pozbawienia wolności nawet do pięciu lat!

- Pamiętajmy, że w przypadku gdy policjant wydaje

nam polecenie do zatrzymania pojazdu poprzez zastosowanie sygnałów dźwiękowych i świetlnych, to mamy obowiązek się zatrzymać. Niezatrzymanie się do kontroli drogowej to przestępstwo, za które grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności - przypominają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał zarobić, a stracił. Uważajcie!

Ryki: Mężczyzna wystawił na sprzedaż kartę podarunkową do jednej z sieci sklepów o wartości blisko 3 900 złotych.

Do sprzedającego odezwała się osoba zainteresowana jej zakupem i zaoferowała za nią

3500 złotych. Ten przystał na ofertę i strony uzgodniły, że kupujący przeleje umówioną kwotę na konto sprzedającego. - Następnie kupujący przesłał sprzedającemu zdjęcie z potwierdzeniem dokonania wpłaty na jego konto i poprosił go o przesłanie zdjęcia karty po to, aby mógł sprawdzić saldo karty podarunkowej. Kupują-

cy zapewniał, że pieniądze na pewno do niego trafią i zaksięgowanie może to potrwać sześć godzin. Sprzedający, czekając na wpłatę, przystał na prośbę oszusta, któremu przesłał zdjęcie karty podarunkowej z jej numerem oraz pinem. Gdy pieniądze nie wpływały na konto zawiadamiającego, postanowił sprawdzić saldo na karcie. Jak

się okazało, wynosiło 0 złotych. Mężczyzna zorientował się, że doszło do przestępstwa i sprawę zgłosił policji - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Sprawą oszustwa zajmują się kryminalni z ryckiej komendy.

Urszula Sadura

Podróż w eskorcie policji do szpitala

Ryki: Policjanci pospieszyli z pomocą mężczyźnie wiozącemu do szpitala żonę.

W sobotę, 1 lutego w godzinach wieczornych policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy na trasie S17 na odcinku pomiędzy węzłami Ryki Południe a Parafianka zauważyli stojący na pasie awaryjnym samochód z włączonymi

światłami awaryjnymi. Funkcjonariusze postanowili sprawdzić, co się stało i czy ktoś nie potrzebuje pomocy.

- Gdy dojechali do samochodu, podbiegł do nich mężczyzna, który powiedział, że wiezie 38-letnią żonę do szpitala, ponieważ wymaga pilnej specjalistycznej pomocy medycznej i poprosił policjantów o pomoc - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Młodszy aspirant Kamil Piśkała oraz posterunkowy Szymon Nakonieczny, wiedząc, że w takich sytuacjach kluczowa jest szybkość udzielenia pomocy, natychmiast przekazali informację o zaistniałej sytuacji oficerowi dyżurnemu ryckiej komendy i podjęli decyzję o pilotażu. Dodatkowo dyżurny powiadomił o zdarzeniu Szpitalny Oddział Ratunkowy, który przygotował się na przyjęcie pacjentki.

Przy użyciu sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych w sposób bezpieczny eskortowali mężczyznę z żoną do szpitala w Puławach. W ten sposób kobieta bardzo szybko została otoczona profesjonalną pomocą medyczną w szpitalu.

- Pomagamy i chronimy - to krótkie hasło puentujące interwencję naszych policjantów - dodaje policjant.

US



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stolarz, pomocnik stolarza, Bełżyce	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Smugi/METAMAL	1	4 666,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Dys/POL-BUD	1	6 100,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat.B/Jakubowice Konińskie/POL- BUD	1	6 100,00 zł	u
Sprzedawca/handlowiec, Elizówka/ALMI	1	4 666,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Długie/Woda Bystra		6 000,00 zł	z
Pracownik biurowy (branża budowlana), Piotrowice Wielkie/Tur-Bud	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Długie/Woda Bystra	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Bogucin/ELEKTRO - DOR		30,5 zł/godz.	z
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/OR A VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/OR A VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/Moto Euro	1	8 000,00 zł	u
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO - DOR		9 000,00 zł	z
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Bełżyce		30,5 zł/godz.	z
Spawacz, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw relacji z klientami, Lublin/DEEPLAI	1	6 000,00 zł	u
Kierowca TAXI, Lublin/EM CAR		5 000,00 zł	z
Konserwator antykorozyjny, Lublin	1	5 350,00 zł	u
Ślusarz - nitowacz, Lublin	1	5 350,00 zł	u
Operator wielomaszynowy, Lublin/LAB - TEST	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik mechanika na produkcji, Lublin	1	5 400,00 zł	u
Pracownik produkcji - pracownik lakierni, Lublin	1	5 800,00 zł	u
Operator maszyn drukarskich, Lublin	1	5 700,00 zł	u
Operator minikoparki, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Przedszkole nr 25	1	4 666,00 zł	u
Konserwator - malarz, Lublin/PSM Kolejarsz	1	5 200,00 zł	u
Pomocnik elektromontera, Lublin/Kowalczyk	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Dyrektor marketingu, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Stylistka paznokci, Lublin/Herda		31 zł/godz.	z
Geodeta, Lublin/Geo-Sid	1	6 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Lublin	1	5 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Podał się za pracownika banku. Ukradł ponad 26 tysięcy złotych

Miało być „bezpieczne konto”. Został z niczym.

51-letni mieszkaniec powiatu ryckiego powiadomił dęblińskich policjantów, że w wyniku oszustwa metodą na „pracownika banku” stracił ponad 26 tysięcy złotych.

Do mieszkańcy powiatu ryckiego zadzwoniła osoba, która przedstawiła się jako pracownik banku i poinformowała go, że jego oszczędności są zagrożone, ponieważ ktoś włamał się na jego konto bankowe i próbuje zaciągnąć kredyt na jego dane.

- Fałszywy pracownik banku przekonał 51-latka, aby przełał zgromadzone oszczędności na „bezpieczne konto” i podał mu numer rachunku. Mieszkaniec powiatu ryckiego, będąc przekonany, że chroni swoje pieniądze, przełał ponad 26 tysięcy złotych na konto podane przez oszusta - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

W wyniku działania przestępców 51-latek stracił ponad 26 tysięcy złotych.

Urszula Sadura

WSP

Lekarze z Dębłina stoją na straży zdrowego serca

Rodzinna spółka telemedyczna z Dębłina - **CARDIO-LEAD**, prowadzi telemedyczny nadzór kardiologiczny i buduje pracownię holterowskie.

Zespół kardiologów z Dębłina Anna Kania i Andrzej Kania oraz doradca inwestycyjny Tomasz Kania prowadzą spółkę, która skupia się głównie na opisie badań holterowskich dla podmiotów zewnętrznych oraz oferuje budowę pracowni Holterowskiej pod klucz. Kim są nasi lekarze?

- Tata pracował w szpitalu wojskowym. Był tam ordynatorem. Jest również właścicielem dwóch spółek: **CARDIO-LEAD** i **Kamed**. Ta druga to przychodnia stacjonarna w Dęblinie, która funkcjonuje od 30 lat. Mimo że nie mieszkamy aktualnie w Dęblinie, to zawsze podkreślamy nasze związki z miastem - mówi nam Tomasz Kania.

W związku z rozwojem spółki lekarze promują profilaktykę i badania przesiewowe w małych i średnich miastach Polski. Od sierpnia do grudnia 2024 roku przeprowadzili badania w Połańcu (woj. świętokrzyskie) dotyczące stanu zdrowia mieszkańców. Wzięło w nich udział 72 kobiety i 72 mężczyzn, ich średni wiek to 59 lat. Badano m.in., ile osób ma nadwagę, otyłość, nadciśnienie, hipercholesterolemię, hiperglykemię, zaburzenia rytmu. Badania te zostały podsumowane podczas konferencji „Połaniec – polskie Framingham?”.

Dlaczego Framingham?

Framingham to miejscowość w stanie Massachusetts USA. W latach czterdziestych XX wieku choroby sercowo-naczyniowe były główną przyczyną zgonów Amerykanów i odpowiadały za połowę zgonów.

Franklin D. Roosevelt, prezydent USA w czasie wojny w latach 1933–1945, nie był tu wyjątkiem, borykając się z niewydolnością serca spowodowaną nierozpoznanym i później nieleczonym nadciśnieniem tętniczym.

W 1932 roku biuro Roosevelta wybrało laryngologa, admirała Rossa McIntyre'a, na swojego osobistego lekarza, ponieważ przewidywano, że jego głównymi problemami zdrowotnymi



Siedziba spółki telemedycznej z Dębłina - **CARDIO-LEAD**

będą bóle głowy i problemy z zaciśnięciem. W latach 1935–1941 ciśnienie krwi prezydenta stopniowo wzrastało ze 140/100 mm Hg do 188/105 mm Hg. Lord Charles Moran, osobisty lekarz Churchilla, napisał w swoim dzienniku: „Prezydent sprawia wrażenie bardzo chorego człowieka. Ma wszystkie objawy stwardnienia tętnic i daję mu tylko kilka miesięcy życia”.

Zgodnie z przewidywaniami Roosevelt zmarł kilka tygodni później, 12 kwietnia 1945 roku, w wieku 63 lat, na skutek krwotoku mózgowego, z ciśnieniem krwi wynoszącym 300/190 mm Hg.

16 czerwca 1948 roku prezydent Harry Truman podpisał ustawę National Heart Act, w której Kongres USA oświadczył: zdrowie narodu jest poważnie zagrożone przez choroby serca i układu krążenia, w tym wysokie ciśnienie krwi. Na mocy tej ustawy przyznano dotację na 20-letnie badania epidemiologiczne chorób serca, a także powołano Narodowy Instytut Serca, znany dziś jako National Heart Institute - NHLBI.

Badanie Framingham Heart Study (FHS) rozpoczęło się w 1948 roku, a jego celem było ustalenie, dlaczego Amerykanie coraz częściej cierpią na choroby serca.

Jakie wyniki z „polskiego Framingham”? Niestety niepokojące

W grupie badanych kobiet 40 procent miało nadwagę, w grupie mężczyzn 51,4 proc. osób



Kardiolodzy Anna i Andrzej Kania od sierpnia do grudnia 2024 roku przeprowadzili badania w Połańcu (woj. świętokrzyskie) dotyczące stanu zdrowia tamtejszych mieszkańców

Otyłość wystąpiła u 26,4 proc. kobiet, i u mężczyzn ok. 30,6 proc. Jeszcze wyższy odsetek uzyskano w przypadku nadciśnienia tętniczego. U kobiet to ok. 58,3 proc., a u mężczyzn 69,5 proc. Hipercholesterolemię miało 60,4 proc. uczestników badania, hipertrójglicerydemię 27 proc. badanych. Hiperglykemię 20,8 proc. osób. Blok przedsionkowo komorowy I stopnia w nocy wystąpił u 20 proc. badanych. Wiek metaboliczny większy od metrykalnego miało aż 42,3 proc. uczestników badania. Każdy badany miał telekonsultację kardiologiczną, trzech chorych wymagało natychmiastowej hospitalizacji, co prawdopodobnie uratowało im życie. W budżecie Miasta i Gminy Połaniec przeznaczono już środki na kontynuowanie

”

Tomasz Kania

doradca inwestycyjny spółki:

- *Mimo że nie mieszkamy aktualnie w Dęblinie, to zawsze podkreślamy nasze związki z miastem*



badania w rozszerzonym zakresie w 2025 r.

Dane te wykazują wiele nieprawidłowości i zaniedbań. Lekarze apelują o systematyczne wykonanie badań profilaktycznych i przesiewowych.

Według danych 13 milionów Polaków ma nadciśnienie tętnicze, w części przypadków jest to choroba nierozpoznana. 600-800 tysięcy osób ma migotanie przedsionków. Prawie 2 miliony Polaków ma rozpoznaną choro-

bę niedokrwinną serca w różnych postaciach.

Liczba hospitalizacji w Polsce jest najwyższa w Europie i wynosi ponad 500 hospitalizacji na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy średnia europejska to 200-250 na 100 tys. mieszkańców. Pacjenci mogliby rzadziej trafiać do szpitala, gdyby skuteczniejsze było leczenie ambulatoryjne.

Spółka **CARDIO-LEAD** w 2024 r. wykonała w Połańcu 1150 badań holterowskich EKG,

CARDIO-LEAD

powstał w 2017 roku jako spółka telemedyczna. Początkowo koncentrował się na projektach związanych z telemedycznym nadzorem kardiologicznym. Od 2020 r. funkcjonuje w segmentach telemedycznym i usługowym. Głównie skupia się na opisie badań holterowskich dla podmiotów zewnętrznych w oparciu o łącza internetowe dostarczone przez firmę BTL. Dodatkowo wykonuje zdalne konsultacje i opisy badań EKG.

Obecnie lekarze współpracują regularnie blisko 50 partnerami, którymi są szpitale, SPZOZ-y i NZOZ-y w całej Polsce, co stanowi istotny wkład w rozwój polskiej telemedycyny. Oferta spółki obejmuje budowę pracowni Holterowskiej pod klucz: zakup urządzenia dla placówki, szkolenie operatora, zapewnienie materiałów eksploatacyjnych, zapewnienie szyfrowanego łącza (NET CONSULT), dostarczenie systemu archiwizacji Cardio-Point, opis badania.

a podobny projekt prowadzi we Włodawie, gdzie szczegółowo w ramach szybkiej diagnostyki kardiologicznej przebadano stacjonarnie 1000 osób, z czego prawie połowę zakwalifikowano do koronarografii.

US

Koledzy wymierzili sprawiedliwość. 40-latek w szpitalu, oni w areszcie

W areszcie dwa najbliższe miesiące spędzą dwaj mieszkańcy gminy Końskowola (pow. puławski), którzy poszli do znajomego, by odzyskać telefon innego kolegi. Pobili go i zamiast telefonu, zabrali telewizor. Teraz będą tłumaczyć się przed sądem.



24-latek i 37-latek najbliższe dwa miesiące spędzą w areszcie. To skutek siłowej próby odzyskania telefonu znajomego i pobicia 40-latka

Wszystko działo się w miniony wtorek, 5 lutego w Końskowoli. Jak wynika z ustaleń policji, to właśnie tam trzej mężczyźni spożywali wspólnie alkohol. W pewnym momencie jeden z nich stwierdził, że kilka dni wcześniej, również podczas

podobnego spotkania u innego kolegi, prawdopodobnie zostawił telefon. Słyszając to, jego kompani postanowili odzyskać urządzenie. Wkrótce złożyli wizytę 40-latkowi i zażądali zwrotu telefonu.

- Mężczyzna, nie wiedząc, o co chodzi, zaczął tłumaczyć, że on

nie ma żadnego cudzego telefonu. Wtedy napastnicy rzucili się na niego, kopiąc go i uderzając rękami, po czym stwierdzili, że w tej sytuacji zabierają mu telewizor. Pobitego, zakrwawionego 40-latka zostawili w domu, a sami wyszli, zabierając telewizor i zapowia-

dając, że go nie oddadzą, dopóki nie znajdzie się telefon - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Pobity mężczyzna poprosił o pomoc znajomą, która o zajęści powiadomiła służby. 40-la-

tek z ciężkimi obrażeniami trafił do szpitala. Niedługo potem do jego znajomych zapukała policja. Wszyscy trzej byli pod znacznym wpływem alkoholu.

- Najmłodszy z nich, 24-latek, w trakcie interwencji był wulgarny i agresywny w stosunku do

policjantów, znieważał ich oraz naruszył nietykalność cielesną - informuje kom. Rejn-Kozak. Po przesłuchaniu poszkodowanego i zapoznaniu się z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej stróż prawa postawił zarzuty 24-latkowi i 37-latkowi.

- Obaj usłyszeli zarzuty pobicia w celu zwrotu wierzytelności, a młodszy dodatkowo znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy - mówi rzecznik puławskiej policji. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec obu mieszkańców gminy Końskowola środek zapobiegawczy w postaci dwumiesięcznego aresztu. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Kurów: Zawalił się strop. Pod gruzami 44-latek z powiatu lubartowskiego

Do wypadku na budowie doszło w minionym tygodniu w Kurowie w pow. puławskim. Na mieszkańca gminy Abramów zawalił się strop przebudowywanego obiektu sportowego. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie.



Mężczyzna pracował przy przebudowie obiektu sportowego dla miejscowego klubu piłki nożnej. W pewnym momencie spadł na niego walący się strop

Wszystko wydarzyło się w środę, 5 lutego. W miejscowości trwa aktualnie przebudowa obiektu sportowego na potrzeby lokalnego klubu piłki nożnej. To właśnie tam pracował mieszkaniec powiatu lubartowskiego. W pewnym momencie nad głową 44-latka zarwał się strop. Spod

gruzów wyciągnęli go strażacy. To oni udzielili mu pierwszej pomocy. O zdarzeniu poinformowano również komendę policji w Puławach. Wkrótce na miejscu pojawił się policyjny patrol. Ze względu na stan poszkodowanego zespół karetki zdecydował o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, którym przetransportowano go do szpitala w Lublinie.

- Policjanci z komisariatu w Kurowie wykonali oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczyli dokumentację pracowniczą. Powiadomiona została Państwowa Inspekcja Pracy. Wyjaśniane są okoliczności i przyczyny zdarzenia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Rocznica święceń biskupich Kazimierza Gurdy



W środę, 5 lutego przypadała 20. rocznica jego święceń biskupich Kazimierza Gurdy

Święcenia przyjął w 2005 roku w Kielcach, a od 2014 roku pełni posługę w diecezji siedleckiej.

W środę, 5 lutego przypadała 20. rocznica jego święceń biskupich. 16 kwietnia 2014 roku papież Franciszek powierzył biskupowi Kazimierzowi Gurdzie urząd Biskupa Siedleckiego. Diecezję ob-

jął kanonicznie 23 maja, a następnego dnia uroczystie wprowadził się do Katedry Siedleckiej. Oprócz posługi w diecezji aktywnie działał w Konferencji Episkopatu Polski. Do 2017 roku stał na czele Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, a obecnie zasiada w Radzie Ekonomicznej KEP.

an

Noga z gazu! Odcinkowy pomiar prędkości w Gołębiu już działa

W środę, 5 lutego w samo południe Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym uruchomiło odcinkowy pomiar prędkości na drodze wojewódzkiej z Puław do Dębina. System będzie monitorował prędkość przejeżdżających tędy aut na długości ponad 5 km.

O przymiarkach do uruchomienia odcinkowego pomiaru prędkości na tzw. „nadwiślanie” pisaliśmy już w 2021 r.

Droga wojewódzka nr 801 z Puław do Dębina to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Kierowcy, wykorzystując odcinki poza terenem zabudowanym, dociskają pedał gazu do podłogi. To z kolei ma potwierdzenie na policyjnej Krajowej Mapie

Zagrożeń, na której droga 801 jest oznaczona jako miejsce, gdzie notorycznie dochodzi do przekraczania dozwolonej prędkości. Dlatego zapadła decyzja o umieszczeniu tu OPP.

Lokalizacja ta została wytypowana przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie analizy bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Odcinkowy pomiar prędkości w przeciwieństwie do foto-

radaru, nie mierzy prędkości, z jaką porusza się samochód tylko w jednym punkcie, ale sprawdza średnią prędkość na danym odcinku. Na jego początku i końcu są ustawione urządzenia (aparaty fotograficzne lub kamery), które mają za zadanie rejestrować wszystkie przejeżdżające pojazdy. System odczytuje numery rejestracyjne i oblicza czas przejazdu, jaki kierowcy

danego auta zajęło pokonanie kontrolowanego odcinka. Na tej podstawie oblicza średnią prędkość, z jaką jechał. Jeśli ta jest wyższa od dozwolonej w tym miejscu, kierowca musi się liczyć z mandatem.

Urządzenia w Gołębiu zawiśły już ponad rok temu, ale do tej pory nie działały, choć w międzyczasie już kilkakrotnie pojawiały się informacje, że system został uruchomio-

ny. Nie potwierdzał tego jednak Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

Jednak już oficjalnie możemy potwierdzić, że od wczoraj od południa (środa, 5 lutego) odcinkowy pomiar prędkości na „nadwiślanie” działa. Dopuszczalna prędkość w tym miejscu to 70 km/h.

Marta Pietroni

WSP

Interwencja po interwencji

Przyjechali na mszę i stanęli na zakazie przy kościele. Policja powinna to tolerować?

Znany reporter i pisarz Wojciech Sumliński zaalarmował media o swojej interwencji u bialskich władz. Poinformował, że w niedzielę, 26 stycznia, „po wyjściu z kościoła św. Antoniego w Białej Podlaskiej, ze Mszy Świętej zakończonej o godzinie 16:30, dostali mandat od Straży Miejskiej - kilkadziesiąt osób”.

– „Sygnalista” – jak poinformowała Straż Miejska – zażądał, by ukarać tych, którzy nie zmieścili się na kościelnym parkingu. Do tego kościoła na niedzielne Msze Św. przyjeżdżam od 30 lat, zawsze dziesiątki aut pozostawały poza parkingiem, bo ludzie zwyczajnie nie mieścili się na nim – i nigdy nikomu to nie przeszkadzało – żalił się Wojciech Sumliński za pośrednictwem serwisu społecznościowego.



Robert Woźniak, szef Rady Miasta
Są przepisy dotyczące wszystkich, czy to niedziela, czy poniedziałek, czy wtorek!

Zaprosił osoby ukarane o przybycie następnego dnia o wyznaczonej godzinie do Urzędu Miasta, „gdzie będziemy chcieli pomówić z władzami o tym i owym” (jak dosłownie zaznaczył).

Tuż po tym zdarzeniu bialski radny Henryk Grodecki na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu Rady Miasta proponował, aby powrócić do zwyczajowego tolerowania przez policję i strażników niedzielnego łamania zakazów zatrzymywania pojazdów obok kościoła.

– Prawie 50 lat, aż do minionej niedzieli, ludzie stawiali samochody po obu stronach ul. Narutowicza. Jak to było podczas mszy, strażnicy i policja nie czepiali się. Czy nie powrócić do zwyczaju, że pod-

czas mszy strażnicy zamykają oko i będzie można tam parkować? – pytał, kierując ten problem do prezydenta.

Ta propozycja wywołała reakcję innych radnych i urzędników uczestniczących w posiedzeniu komisji.

– Otworzył pan puszkę z Pandorą. Niebezpieczne słowa pan wypowiedział, są przepisy dotyczące wszystkich, czy to niedziela, czy poniedziałek, czy wtorek! – mówił podniesionym głosem przewodniczący Rady Miasta Robert Woźniak.

Wyjaśnił, że stojące na poboczu ulicy samochody pogarszają widoczność innym kierowcom jadącym tą ulicą. Pouczył, że nie tak trzeba rozwiązywać problemy.

Przewodniczący komisji, Piotr Gajek, poparł radnego

”

Henryk Grodecki, bialski radny

Czy nie powrócić do zwyczaju, że podczas mszy strażnicy zamykają oko i będzie można tam parkować?

Roberta Woźniaka, wyznając, że chodząc do tego kościoła, zostawia samochód na nieco odległym parkingu.

Także wiceprezydent Justyna Surówka dziwiła się nagłośnieniu tej sprawy.

– Nie rozumiem, dlaczego jest to skierowane do prezydenta. Pan prezydent nie wydał polecenia. A może mieszkańcom to przeszkadzało! Sama w tym miejscu chodzę do kościoła co tydzień, a zatrzymuję samochód tam, gdzie na to pozwalają przepisy – podkreśliła.

Dostali tylko pouczenia

Po kilku dniach Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Białe Podlaska, wyjaśniła nam:

– Nie jest prawdą, że „kilkadziesiąt osób przyszło w tej sprawie do urzędu”, ani to, że zostały wystawione mandaty. Wpłynęło do UM pismo – informowała. Podkreśliła, iż zgodnie z informacjami przekaznymi przez komendanta Straży Miejskiej, 26 stycznia o godzinie 12:31 i 15:58 do dyżurnego SM wpłynęły dwa zgłoszenia interwencji odnoszące się do parkowania aut przy ul. Narutowicza.

– W pierwszym przypadku, ponieważ patrol przeprowadził interwencję w innym miejscu, po dojeździe na ul. Narutowicza strażnicy miejscy nie zastali samochodów. Natomiast przy drugim zgłoszeniu za znakiem zakazu zatrzymywania zaparkowanych było 14 pojazdów, w których strażnicy

zostawili zawiadomienia o popełnionym wykroczeniu (postój pojazdu za znakiem B-36) – relacjonuje pani rzecznik.

Wyjaśnia, iż wcześniej strażnicy sprawdzili parking przy placu Rubina (wjazd od ul. Reformackiej), na którym było ok. 20 wolnych miejsc parkingowych. Także parking miejski przy ul. Narutowicza – naprzeciwko CH. Rywał – był w połowie wolny.

– W niedzielę i święta często samochody w tym miejscu są nieprawidłowo parkowane, strażnicy podejmują interwencje zgłoszone do dyżurnego, a takie się zdarzają. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Straż Miejska nie może odmówić podjęcia interwencji, jeżeli znajdują się one w zakresie ich kompetencji – Gabriela Kuc-Stefaniuk tłumaczy działanie strażników.

Stwierdza także, że do środy w sprawie zawiadomień zgłosiło się do SM 10 osób. Nikt nie został ukarany mandatem, wszyscy zostali pouczeni.

(Pim)

Prokuratura ustala motywy działania podejrzanego

Czy Łukasz jest poczytalny? Psychiatrzy przebadali podejrzanego o zabicie swojej matki

Śledczy badają okoliczności zbrodni, do jakiej doszło na przełomie listopada i grudnia w jednym z bloków w Dęblinie. 45-letnia Joanna K. została znaleziona martwa w swoim mieszkaniu. O jej zabójstwo podejrzany jest syn kobiety. 21-latkowi przyrzekli się biegli z zakresu psychiatrii i psychologii.



Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności

Tragedia w wieżowcu

Według śledczych Łukasz K. zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety. Ciało kobiety odnalazł jej mąż, do tragedii doszło w mieszkaniu w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie.

21-latek został aresztowany. Jego obrońca składał zażalenie na zastosowanie wobec podejrzanego takiego środka zapobiegawczego, ale sąd nie podzielił argumentów prawnika i Łukasz K. pozostaje za kratami.

Wyślą go na obserwację?

Śledczy badają okoliczności zbrodni, gromadzone są dowody w tej sprawie. Prokuratura analizuje kwestię poczytalności Łukasza K., ustalane są motywy działania podejrzanego.

– Był przeprowadzany dowód z opinii biegłych psychiatrów i psychologów dotyczący poczytalności podejrzanego. Nie udzielił jednak informacji, jakie są wnioski z uzyskanej opinii – przyznaje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach.

W przypadku spraw dotyczących tego typu zbrodni, niejednokrotnie podejrzany jest poddawany wielotygodniowej obserwacji psychiatrycznej w zamkniętym ośrodku. Wydaje się, że taka decyzja zapadnie także wobec Łukasza K. Prokurator Ziemowit Sułek nie udziela od-

powiedzi na pytanie o obserwację psychiatryczną 21-latka.

„Był taki wycofany”

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

– Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji – mówił dziennikarzowi „Wspólnoty” jeden z mieszkańców bloku.

– Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział – powiedział „Wspólnocie” o Łukaszu K. inny z mieszkańców.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Pożar osobówki na ekspresówce



W sobotę (8 lutego) doszło do pożaru samochodu osobowego w Rykach. Miał on miejsce na trasie węzeł Ryki Północ - węzeł Ryki Południe. Z informacji PID GDDKiA wynika, że nikt nie ucierpiał.

Joanna Niečko

Śmierć rowerzysty z gm. Lubartów

Do tragedii doszło 3 lutego na rondzie w Łucce. Jak informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, 73-letni mieszkaniec gminy Lubartów jadąc rowerem, upadł. Na miejsce przybył zespół ratownictwa medycznego, podjęta została próba resuscytacji, jednak życia mężczyzny nie udało się uratować.

Policja wykonywała czynności pod nadzorem prokuratora. Jak informuje prokurator Krzysztof Sokół, wykluczono udział osób trzecich i zdarzenie drogowe, śmierć rowerzysty nastąpiła z przyczyn naturalnych.

Marcin Kusyk

Karol G. wmawiał policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać

Najpierw skazany za zabójstwo, potem uniewinniony. Sąd Najwyższy uchylił wyrok

POW. ŁĘCZYŃSKI:

Diametralna zmiana w głośnej sprawie młodego mężczyzny, który został śmiertelnie dźgnięty nożem przez swojego kolegę. Sprawca został najpierw skazany na 16 lat więzienia za zabójstwo, ale sąd odwoławczy uniewinnił go i wypuścił na wolność. Po niemal półtora roku Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok. Sprawa wraca na wokandę.

To był jeden z głośniejszych procesów ostatnich lat dotyczący wydarzeń w powiecie łęczyńskim. W czerwcu 2023 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał 21-letniego wówczas Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów narkotyku o nazwie kiefedron. Mężczyzna został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegła sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok w zakresie zarzutu zabójstwa i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Karol G. został zobowiązany także m.in. do zapłacenia



Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o uniewinnieniu Karola G. (na zdj.). W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo

dwóm siostrom oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki.

Chwycił za nóż kuchenny

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego.

Gdy wracali ze sklepu z zakupionym alkoholem, doszło między nimi do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza, 11-letnia siostra.

Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym

ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M. Karol G. otworzył je, a Daniel M. chwilę później otrzymał mocny cios nożem w brzuch.

Krwawiąc, Daniel M. opuścił posesję. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia. Karol G. próbował wmówić policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać. Mundurowi nie dali wiary jego opowieściom.

Prawomocny wyrok

Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się sprawą, bo apelacje złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G. Prokurator domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 25 lat pozbawienia wolności. Obrońca 21-latkę dowodził, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł w październiku 2023 roku.

- Czynu przypisanego mu w punkcie pierwszym wyroku Karol G. dopuścił się, działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach Daniela M. na swoje życie i zdrowie.

Sąd uniewinnia oskarżonego od jego popełnienia - poinformowała sędzia Elżbieta Jóźwiakowska.

Jednocześnie sąd postanowił uchylić areszt zastosowany wobec Karola G. i mężczyzna wyszedł na wolność.

Wyrok był prawomocny. Oznacza to, że przysługiwała od niego wyłącznie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Skarga prokuratora

Taką też złożył prokurator, który zupełnie nie zgadza się z decyzją Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

- Sąd apelacyjny uniewinniając w takiej sytuacji, gdy w pierwszej instancji doszło do skazania, powinien ustosunkować się do wszystkich dowodów oraz wykazać, dlaczego dowodom, którym sąd pierwszej instancji dał wiarę, sąd odwoławczy wiary nie dał. Chodzi m.in. o zeznania większości świadków, bo w naszej ocenie sąd oparł swoje ustalenia wyłącznie na relacji oskarżonego. Nie wziął przy tym pod uwagę zmian składowanych przez niego zeznań, na przykład historii przekazanej policjantom na miejscu zdarzenia o rzekomych napastnikach z BMW, którzy mieli ugodzić nożem pokrzywdzonego. W naszej ocenie to ma wpływ na ocenę wiarygodności jego późniejszych wyjaśnień - wyjaśniał

„Wspólnocie” prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Sąd Najwyższy zadecydował w sprawie uniewinnienia

Na rozstrzygnięcie trzeba było czekać niemal półtora roku. Sąd Najwyższy pochylił się nad sprawą dopiero pod koniec stycznia br. 5 lutego ogłoszone zostało orzeczenie. Okazuje się, że przychylnie się do skargi prokuratora. - Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o odpowiedzialności karnej, to jest w zakresie o uniewinnieniu Karola G. i sprawę w tym zakresie przekazuje do ponownego rozpoznania w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie - informuje Maciej Brzózka z Zespołu Prasowego Sądu Najwyższego.

W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który zapadł w czerwcu 2023 roku, skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo. Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty.

Dominik Smagała

Para groziła spaleniem domu. W okna poleciała kostka brukowa

Radzyl Podlaski:

Policjanci zatrzymali 27-latkę i jej 36-letniego partnera, którzy grozili spaleniem domu. Sprawcy za pomocą kostki brukowej z doczepioną kartką z groźbami wybili okna w domu pokrzywdzonego.

Pod koniec listopada ubiegłego roku oficer dyżurny radzylskiej komendy został poinformowany, że na terenie jednej z posesji w gminie Borki nieznanymi sprawcami wybili okna w domu jednorodzinnym.

- Jak się wówczas okazało, jako narzędzie przestępstwa sprawcom posłużyła kostka brukowa, do której przymocowana była kartka z groźbą spalenia domu. Sprawą zajęli się radzylscy kryminalni. Ich praca pozwoliła na wyty-



Wkrótce oboje odpowiedzą przed sądem za popełnione przestępstwo, za które grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności

powanie podejrzewanych o ten przestępczy czyn. Jak się okazało, groźb karalnych dokonała 27-latkę wraz ze swoim 36-letnim partnerem. Policjanci pojechali po nich na teren województwa małopolskiego i tam ich zatrzymali. Następnie para została przewieziona do radzylskiej komendy - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzylu Podlaskim.

Oboje usłyszeli zarzuty kierowania gróźb karalnych. Trafili do prokuratury, gdzie zapadła decyzja o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji oraz zakaz kontaktowania się i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego.

Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Uciekał skodą po kolejowych torach



W pewnym momencie uciekinier wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd

Lublin: Do 5 lat więzienia grozi kierowcy Skody, który został zatrzymany po pościgu. Podczas pościgu wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd i próbował uciec pieszo.

W poniedziałek (3 lutego) kryminalni z Krasnegostawu, patrolując ulice Izbicy, zauważyli

pojazd, który postanowili zatrzymać do kontroli.

- Jednak pomimo wydanych poleceń poprzez użycie sygnałów świetlnych i dźwiękowych kierowca Skody zignorował policjantów i zaczął uciekać. Mundurowi ruszyli za nim w pościg. W pewnym momencie uciekinier wjechał na torowisko, gdzie po krótkiej jeździe zawiesił pojazd. Gdy usiłował dalej uciekać został zatrzymany przez mundurowych - informuje

młodszy aspirant Anna Chuszcza z KPP w Krasnymstawie.

Kierując, 34-latek z gminy Sienica Różana, był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności. Został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli. Za to przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna wkrótce trafi do zakładu karnego.

Joanna Niecko

Rodzice walczą o sprawność Dawidka.

Pomóżmy zebrać środki na rehabilitację malucha

POWIAT ŁUKOWSKI:
Dawid Sadło urodził się jako wcześniak w 33 tygodniu ciąży. Cierpi na czterołożynowe dziecięce porażenie mózgowe. Szansą na jego rozwój jest regularna rehabilitacja i terapia komórkami macierzystymi.

Dawid jest synem państwa Magdaleny i Andrzeja Sadło z Siemiatycz. Jest uśmiechniętym maluchem, jednak z powodu wcześniactwa wymaga intensywnej opieki i terapii. Ma starszego brata Adasia, który za nim szaleje i nie może bez niego żyć.

- Starszy synek ciągle pyta, kiedy będzie mógł z Dawidem psocić i grać w piłkę, a nam jako rodzicom pęka serce, bo nie wiemy, czy kiedykolwiek to nastąpi - mówi mama chłopca.

Mózgowe porażenie dziecięce

Dawid urodził się 9 października 2023 r. w 33 tygodniu ciąży. W grudniu 2024 r. po wykonaniu rezonansu magnetycznego głowy zdiagnozowano u niego mózgowo-porażenie dziecięce - czterołożynowe z przewagą strony lewej.

- Jest w trakcie diagnostyki genetycznej i metabolicznej. Obecnie jesteśmy pod kontrolą neurologa, kardiologa, okulisty, neurologopedy, fizjoterapeuty i osteopaty - wylicza mama

chłopca.

Dawidek jest pogodnym dzieckiem, pomimo licznych wizyt u specjalistów i terapii.

- Obecnie każdego dnia ma prywatne zajęcia, cztery razy w tygodniu rehabilitację, raz osteopatę, neurologopedę. Czekamy na decyzję o dodatkowych zajęciach w ramach Wczesnego Wspomagania Rozwoju i ustawy „Za życiem” - dodają.

- Dla uzyskania lepszych rezultatów chcemy utrzymać częstotliwość zabiegów, skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych, mikropolarizacji mózgu oraz innowacyjnej terapii komórkami macierzystymi. Terapia ta, wraz z intensywną rehabilitacją, mogłaby sprawić, że mózg Dawidka będzie w stanie wyprodukować nowe połączenia, które przejmą funkcję tych uszkodzonych. To właśnie teraz, gdy jest mały - możemy wypracować najwięcej! - mówią rodzice.

Stała rehabilitacja

Dawid jest rehabilitowany metodą Vojty. Dzięki prywatnej rehabilitacji udało mu się usiąść samodzielnie. To wskazuje, że rehabilitacja jest skuteczna. W domu także trzy razy dziennie ćwiczy z nim mama.

- Jako rodzice cieszymy się z jego postępu i dalej chcemy walczyć o jego samodzielność - dodają państwo Sadło.

Dawid jest jeszcze bardzo mały, a jego układ nerwowy



Dawid jest synem państwa Magdaleny i Andrzeja Sadło z Siemiatycz. Jest uśmiechniętym maluchem, jednak z powodu wcześniactwa wymaga intensywnej opieki i terapii

plastyczny. Rodzice od pierwszych chwil, kiedy poznali diagnozę, zaczęli go intensywnie rehabilitować i szukać sposobów na poprawę jego zdrowia. Młodych małżonków nie stać na takie regularne wydatki, bo rehabilitacja dużo kosztuje. Dlatego założyli zbiórkę.

4 tysiące na miesiąc

Rehabilitacja Dawida plus wizyty u lekarzy to koszt ok. 4 tys. zł miesięcznie, a turnusy rehabilitacyjne, w zależności od miejsca i wybranej oferty, 5-12

tys. zł.

- Serdecznie dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i prosimy Was o dalszą pomoc dla naszego synka. Potrzebujemy pomocy, aby zapewnić Dawidkowi lepsze życie. Koszty związane z leczeniem i rehabilitacją są bardzo wysokie i ciężko jest udźwignąć je samodzielnie. Z góry dziękujemy za każdą wpłatę - proszą Magdalena i Andrzej Sadło, rodzice małego wojownika, Dawidka.



PRZekaż 15%
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy 1,5% podatku: 0748343 Dawid
siepomaga.pl/dawid-sadlo

Rodzice Dawidka zwracają się z prośbą o przekazanie 1,5% podatku dla Dawidka. Zebrane środki zostaną przeznaczone na leczenie, codzienną rehabilitację oraz turnusy terapeutyczne

- Dziękujemy za Wasze dotychczasowe zaangażowanie w walkę o lepsze jutro Dawidka - mówią.

MOŻNA WSPOMÓĆ REHABILITACJĘ DAWIDKA POPRZEC WPŁATY NA PONIŻSZE ZBIÓRKI:

- 1. Strona: Zrzutka.pl** „Dawid Sadło - zbiórka na rehabilitację i leczenie” - tutaj można wybrać dowolną kwotę i dokonać wpłaty internetowej na pomoc dla Dawida;
- 2. Strona: Siepomaga** „Dawidek walczy o sprawność! Pomóżmy mu!” - Link: www.siepomaga.pl/dawid-sadlo - stała zbiórka bez określonej kwoty; tu Dawid ma stałe subkonto, na które można przez Internet wpłacać pieniądze na wsparcie leczenia chłopca lub wpłacić przez Przelew tradycyjny: numer konta: 10 2490 1028 3587 1000 0074 8343, odbiorca: Fundacja Siepomaga, tytułem: Darowizna
- 3. Wpłata 1,5% podatku** na pomoc dla Dawida: Numer KRS: 0000396361 Cel szczegółowy 1,5%: 0748343 Dawid
- 4. Licytacje na grupie na fejsbuku poMOCny Łuków** - zbiórki charytatywne - są tu wystawiane różne przedmioty, ciasta, usługi na pomoc dla Dawida: „Licytacje dla Dawida Sadło”, można je licytować i kupić, pomagając w ten sposób lub przekazać przedmioty, usługi, ciasta na licytacje.

Życzenia dla Stanisławy Bielak

W tak pięknym dniu w Walentynki ślę życzenia dla pięknej blondynki. Te słowa są martwe na białym papierze, lecz serce jest żywe i kocha szczerze. Choć Walentynki są tylko raz, ja Ciebie kocham przez cały czas. Co kryje me serce coś bardzo pięknego, chyba to uczucie do serca Twego.

Wielbiciel

Witamy na świecie



Róża Szczęsna
Urodzona 4 lutego, 2730 g, 52 cm
Rodzice: Wiktoria i Krzysztof



Nikodem Kamiński
Urodzony 2 lutego, godz. 18:30, 2500 g
Rodzice: Agata i Bartek



Antoś Sprycha, Świder
Urodzony 2 lutego, godz. 16:30, 3300 g, 56 cm
Rodzice: Ania i Piotr



Florian Pilich
Urodzony 2 lutego, godz. 10:36, 3500 g, 56 cm
Rodzice: Natalia i Marcin



Nataniel Rzymowski, Szyszki
Urodzony 31 stycznia, godz. 6:17, 4225 g, 56 cm
Rodzice: Klaudia i Jacek Braciszek Nikodem



Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. III)

Tajne misje w okolicach Parczewa. Co wieś, to decyzja

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie. Wielu wiernych przypłaciło to zsyłką za Ural.



W Radczu, gdzie parafia unicka istniała wcześniej przez około 200 lat, postanowiono o budowie nowej cerkwi. Twórcą projektu był sam Wiktor Syczugow, jeden z najbardziej wziętych architektów w guberni. Oryginalnie fronton był bogaty w detale, które z czasem uległy zatarciu. Mimo nakładów do parafii przysłało tylko kilkanaście rodzin. Obecnie świątynia należy do parafii katolickiej pw. św. Mikołaja



Cerkiew w Jabłoni była jednym z narzędzi polityki rusyfikacyjnej. Mimo wielkich nakładów poniesionych na jej budowę, świeciła pustkami. Jednocześnie silny posterunek żandarmerii i duży stopień infiltracji sprawiał, że księża - misjonarze niechętnie podejmowali ryzyko odwiedzenia tej miejscowości. W pobliskim Kolanie wsparcia unitom udzielała z kolei hrabina Łubieńska



Wnętrze cerkwi św. Apostołów Piotra i Pawła w Sosnowicy, wybudowanej w końcu XIX wieku. W Sosnowicy wiele rodzin dość szybko pogodziło się z likwidacją unii i przyjęciem prawosławia

Unicy w okolicach Parczewa w latach 1873-1875 próbom zmuszenia ich do przejścia na prawosławie postawili zdecydowany i czynny opór. Wielu z nich zostało brutalnie pobitych w czasie prób przejścia świątyni przez wprowadzaniego przez wojsko i żandarmerię prawosławnego księdza. W następnych miesiącach i latach odmawiali odwiedzania świątyni i przyjmowania sakramentów w obrządku prawosławnym, co kosztowało często areszty, wysokie grzywny i inne kary administracyjne. Duchowego wsparcia szukali albo u miejscowego kleru rzymskokatolickiego (z różnym skutkiem - wiele świątyń łacińskich zamknięto, niektórzy księża wykazywali się heroizmem, ale też byli i tacy, którzy przedkładali własną wygodę i bezpieczeństwo nad potrzeby uciskanych), albo u jezuickich misjonarzy, którzy w przebraniu przebiegali od wsi do wsi, żeby nocami chrzcili, spowiadać, udzielać ślubów i ostatnich namaszczeń. Z największą pewnością polegać można było na miejscowym ziemiaństwie: Czetwertyńscy z Milanowa czy Łubieńscy z Kolana (a zwłaszcza panie z tych domów) robi-

li wszystko, co możliwe, żeby wspomóc swoich prześladowanych włościan.

Konspiracja unicka

Działanie tajnych misji w samym Parczewie i Jabłoni było stosunkowo trudne z racji na duże nasycenie terenu rosyjskim wojskiem i żandarmerią. W mieście nie bez znaczenia był fakt, że większość mieszkańców stanowili Żydzi, co do których lojalności miewano - czasem zupełnie nieuzasadnione - wątpliwości. Silne ośrodki oporu funkcjonowały za to w terenie: wymienić tu można, przede wszystkim Uścimów i Gęś. Miejscowością, gdzie prześladowania przybrały charakter szczególnie niehumanitarny, wykraczający dalece nawet poza moskalskie standardy, było Rudno: oprócz pobić, kradzieży, grzywnien, niszczenia mienia, gwałtów na kobietach, zmuszania ludzi do wielodniowego przebywania na mrozie, kacapska dzicz, wiedząc, że podlaski chłop wielkim sentymentem darzy swoją chudobę, próbowała zmusić do „wossojedninenja”, odbijając rogi krowom...

Parafie prawosławne

Bywało, że po upływie kilkunastu lat w niektórych ośrodkach ludność wiejska zaczęła uczęszczać do świątyń prawosławnych. Wydaje się, że podstawowym czynnikiem takich decyzji były osoby duchownych, których przysyłano do danych parafii. Większość z nich byli to, nie najlepszej moralnej i intelektualnej kondycji, dawni księża grekokatolicy z Galicji - wtedy cerkiew świeciła pustkami.

Jeśli jednak trafiał do podlaskiej wsi nieźle wykształcony i obdarzony odrobiną pasji duszpasterskiej batiuszka - tak bywało m.in. w Kodeńcu, Sosnowicy, Uhninie czy nawet położonych jeszcze bardziej na zachód Szóstce, czy Drelowie gdzie ksiądz prawosławny był jednocześnie lekarzem! - po kilku latach nawet znacząca część mieszkańców zupełnie dobrowolnie przyjmowała prawosławie.

Kolejnym argumentem było przyciąganie kościelnymi inwestycjami: nowe, imponujące bogactwem murywane cerkwie powstały m.in. w Radczu, Jabłoni i Sosnowicy.

Tajny agent ksiądz

Opowiada ks. Jan Urban w swoich arcyciekawych wspomnieniach „Wśród unitów na Podlasiu: pamiętnik z wycieczek misyjnych” o wizycie w Parczewie i okolicach: „...Nie znając miasta, skierowałem się w stronę widniejącej wieżyczki z krzyżem, sądząc, że to kościół katolicki; zbliżywszy się jednak spostrzegłem pomyłkę; była to cerkiew odświeżająca, niegdyś unicka. Zadzwoniono właśnie ruskim obyczajem na zakończenie nabożeństwa, więc wiedzion ciekawością, ilu też pobożnych wyznawców schizma liczy, stanąłem w pobliżu cerkwi. Wyszło kilku strażników, kilka po miejsku ubranych niewiast i może 20 osób wieśniaczej ludności. Otóż i cała parafia prawosławna! A przecież ta sama parafia za czasów unii liczyła kilka tysięcy wiernych. Uradowany tem ubóstwem schizmy, pytam jednego chłopaka, co z cerkwi wyszedł, gdzie jest kościół polski, a ten z ochotą ofiaruje mi się na przewodnika. Do kościoła od cerkwi było dosyć daleko. W pobliżu kościoła, pomimo iż to zwykła niedziela, ogromne tłumy tamują drogę. Przynajmniej 500 fur otacza

kościół; cmentarz przy nim, jak również tuż leżący cmentarz grzebalny, wypełnione ludem, w szczupłym drewnianym kościółku ogromna ciżba, tak iż dostać się doń w żaden sposób nie mogłem. Stanąłem z pobożnym ludem przed drzwiami kościoła, podczas gdy nabożeństwo zbliżało się ku końcowi. Znajdujący się w kościele i na obojczyku cmentarzach tworzą jedną zwartą masę w liczbie przeszło chyba 10 tysięcy ludu i wszyscy razem śpiewają: „Święty Boże, święty mocny...zmiłuj się nad nami”. Dwie trzecie tego ludu to unicy Rusini, którzy opuścili odebraną sobie cerkiew własną i tutaj w kościele polskim błagają zmiłowania Pańskiego. Usiłowało wszczepić w nich prawosławie, rzekomo, aby uratować ruską narodowość przed zalewem latynizmu i polonizmu, a oni wyrzekli się swego języka, aby uratować katolicyzm. Czy u was zawsze tak dużo ludzi w kościele? - zapytałem jednego wieśniaka. „O! Jeszcze więcej czasami bywa - odpowiada mi. - Przecież tutaj ściągają ludzie z okolicy kilku mil, bo kościoły pozamykane i ten jeden musi starczyć za kilka”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Ze wspomnień ks. Urbana:

...Tak upłynęło parę godzin, zanim br. Marjanowi udało się znaleźć znajomego wieśniaka. Był nim bardzo poczciwy, ale i ślamazarny Czarniak z Kostrów. Zajechał przed traktjernię i wskazany mi przez br. Marjana zabrał mnie i rzeczy moje na swój wózek i tak wśród dnia i tysięcy tłumów wyjechałem na pierwszą stację pracy misyjnej. Brat Marjan pojechał za nami z kim innym. Przebijając się ulicą między tłumami, spotkaliśmy kilku policjantów. Minawszy ich, pyta Czarniak po cichu: A nie widział ojciec duchowny, jak jeden strażnik splunął, gdyśmy ich mijali? - Może was zna? - spytałem. - Zdaje się, że nie - odpowiada mi. - A więc w takim razie i plucie jego nic nam nie zaszkodzi.

Około cerkwi na ulicy, którą jedziemy, stoi pop w białej sutannie, jakby dominikanin jaki. (...) Teraz na Czarniaka przyszła kolej splunąć na widok popa. Będzie się później może z tego spowiadał, ale nie straci sposobności okazania wstrętu ministrowi ruskiej wiary.

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa (1693-1729) – zapomniana żona księcia Pawła Karola

Skąd Sanguszko wziął swój majątek

Złote lata Lubartowa w XVIII wieku związane są z osobą światłego księcia Pawła Karola Sanguszki (1680 - 1750) i jego mądrej, trzeciej z kolei żony Barbary z Duninów (1718-1791). Niejako w cieniu książęcej pary kryje się jednak osoba, bez której księcia nie byłoby stać na wielkie inwestycje i fundacje, a księżna nie miałaby czym sprawnie gospodarzyć i za co przyjmować, karmić, poić i odziewać koryfeuszy polskiej kultury. Lwia część skoncentrowanego wokół Lubartowa majątku pochodziła bowiem z posagu drugiej małżonki, Marianny z Lubomirskich.

Skąd wziął się tak potężny majątek, jaki z ręką Marianny trafił do Sanguszków? Była to suma kilku innych znacznych fortun rodowych, które ostatecznie - a dość niespodziewanie - połączyły swoje strumienie w rękach panny Lubomirskiej. Po kolei.

Dziadek oferma, ale babka - siostra króla! Babką Marianny była Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, ukochana siostra Jana III Sobieskiego. Jej pierwszym mężem był Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski. Mąż

ów słynął w Rzeczypospolitej z kilku powodów. Pierwszy znany jest doskonale zwłaszcza czytelnikom „Ogniem i mieczem”: on to był pierwszym z owej niesławnej trójki nieudolnych regentów „Pierzyna - łacina - dziecina”, którzy byli o włos od sprowadzenia klęski w wojnie z powstaniem Chmielnickiego. Przydomek swój zawdzięczał zamiłowaniu do wygod i umiarkowanym, co najwyżej, zdolnościom intelektualnym. Drugim powodem do sławy była okoliczność, że stać go było za to na wyprawianie uczt, które kosztowały tyle, co dwuletni dochód z jednej wioski. Często z tego faktu skorzystał. Dziedzicem energicznej Katarzyny i nieudolnego Dominika został ich syn, książę Aleksander Janusz. Zmarł w wieku 23 lat w roku 1673.

Małżeńskie dole i niedole siostrzenicy Jana III

Cały majątek przeszedł więc na jego siostrę Teofilę. Jej małżeńskie perypetie stały się na przełomie XVII i XVIII stulecia kanwą ogromnego skandalu towarzysko-obyczajowo-politycznego. Pierwszym mężem był książę Dominik Wiśniowiecki. Związek miał wyraźny kontekst polityczny. Jan III, uwielbiający skądinąd swoją siostrzenicę i za każdym razem jej szczerze życzący, chciał upiec również swoją pieczęć i przy okazji pogodzić



Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa była córką siostrzenicy Jana III Sobieskiego. Po matce odziedziczyła ogromny majątek, w tym słynną ordynację ostrogską, którą wniosła w wianie Pawłowi Karolowi Sanguszce

swoje stronnictwo z Wiśniowieckimi. Wprawdzie zmuszona do ożenku ze starszym panem Zasławski ciężko rozpaczła, jednak po kilku latach małżonkowie stanowili już zgodne stać. Nie przejmowano się takimi drobiazgami jak powszechnie znany fakt utrzymywania przez Dymitra w Lublinie oficjalnej

kochanki. W zasadzie zabrakło tylko jednego: potomstwa. Dymitr zmarł w 1680 roku.

Wokół młodej, atrakcyjnej, zamożnej i niegłupiej wdowy zaczęło kręcić się mnóstwo zalotników. Mimo że nie był faworytem wyścigu, poszczęściło się Józefowi Karolowi Lubomirskiemu. Miał on za sobą pierwsze

doświadczenia polityczne - trochę przypadkiem i z konieczności (akurat był na miejscu we Włoszech, kiedy zmarł formalny poseł...) reprezentował Jana III Sobieskiego w kontaktach z papieżem. Jako dyplomata sprawował się przeciętnie, ale prowadził się tak kolorowo, że same władze kościelne delikatnie poprosiły go o opuszczenie Wiecznego Miasta. Po powrocie do Polski brał udział w wyprawie wiedeńskiej, ale na samą bitwę się spóźnił i nie wziął w niej udziału. W niesławnej bitwie pod Parkanami trzeba było ratować go z opresji. Nie przeszkodziło mu to w kolejnych dworskich awansach.

Szczęścia starczyło na trzy lata

Związek z Teofilą początkowo wyglądał na szczęśliwy i owocował co roku nowym potomstwem w osobach Dominika, Teresy i naszej Marianny. Do zwrotu akcji doszło trzy lata po ślubie: książę Józef dość niespodziewanie, z dnia na dzień opuścił małżonkę i przeprowadził się do rodzinnej Kolbuszowej, gdzie zamieszkał z tyleż śliczną, co rozrywkową damą z fraucymeru Teofili, niejaką Zofią Korzeniowską oraz kilkoma innymi znajdującymi się w podobnych relacjach, kolegami i ich metresami. Pocziwe małopolskie miasteczko stało się jednym z naj-

weselszych miejsc w kraju, który tego wyraźnie nie doceniał. Afera wybuchła potężna. Teofila nie chciała przysmaknąć oczu na wiarołomstwo męża, ten nie zamierzał nawet przez chwilę okazać odrobiny skruchy czy żalu. Rozpoczęły się żenujące także dla obserwatorów targi o majątek, winę, procesy, zbrojne zajazdy, spory przed sądami kościelnymi najpierw o separację później zaś o „unieważnienie małżeństwa”, na Lubomirskiego i jego kumpli spadała też kościelna ekskomunikacja... Nawet Jan III nie był w stanie przekonać zainteresowanych do choć minimalnego „zdjęcia nogi z gazu” w małżeńskiej awanturze. Separację orzeczone, ale zanim rzymskie dykasterie przemiliły sprawę rozwodu, Józef, hulaszczym trybem życia zrujnowany na zdrowiu i majątku, w 1702 roku zmarł. Księżna w tym momencie zachowała się z wielką klasą: wyprawiła mężowi wyjątkowo okazały i godny pogrzeb, zamawiając gdzie się da dziesiątki mszy za duszę zmarłego.

Dziedzicami fortuny Ostrogskich-Zasławskich oraz Lubomirskich została trójka dzieci: zdolny i ambitny Aleksander Dominik, starosta sandomierski, zatorski i rycki, Teresa - żona Karola III Witelshbacha i najmłodsza - Marianna...
cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Miejsce urodzenia Sienkiewicza



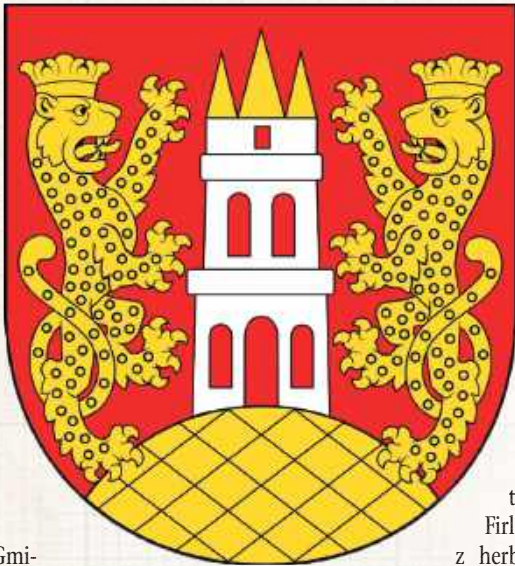
Będąc na Ziemi Łukowskiej, nie sposób ominąć Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Obok kościoła w Okrzei, gdzie autor Trylogii przyjął chrzest i poświęconego mu, wzniesionego w latach 30. kopca, jest to najważniejsze miejsce pamięci noblisty. Muzeum mieści się dokładnie w budynku, w którym Sienkiewicz przyszedł na świat. Zdarza się, że bywa on mylnie określany jako „dworek”, podczas gdy jest to jedynie oficyna, czyli budynek pełniący rolę pomocniczą przy prowadzeniu gospodarstwa. Faktyczne domostwo rodu Cieciszowskich i Lelewelów mieściło się nieco w głębi podwórka. Fotografia z 1900 roku z Tygodnika Ilustrowanego.

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lamparty z Janowca

Gdyby ułożyć ranking rodów Lubelszczyzny na podstawie częstotliwości występowania w herbach miast i gmin, Firlejowie byłiby bezkonkurencyjni. Lampart w wielu odmianach pojawia się w okolicach Lubartowa, ale znajdziemy go także w powiecie puławskim w Janowcu.

Zgodnie z uchwałą Rady Gminy z 2013 roku na herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym pomiędzy dwoma lampartami złotymi w takież koronach wieżę srebrną na wzgórzu złotym. Jest to zgodne z przywilejem, który nadał miastu w 1580 roku Andrzej Firlej. Dając solidne



podstawy pod rozwój gospodarczy ośrodka, napisał też „Za pieczęć miejską... dawamy im wieżę na skałę z Lewarty dwiema”. Możemy zgadywać, że ta skała to niewątpliwie wiślana skarpa, na której

rozrosło się osiedle ludzkie. Wieża srebrna jest to z kolei zamek (istniał już wtedy, choć mógłby być też gotycki kościół, pamiętający czasy, kiedy Janowiec był jeszcze Serokomlą). Lewarty zaś to po prostu herb Firlejów, znany nam z herbów miasta, gminy i powiatu Lubartów oraz m.in. Ostrówka i Baranowa, a także poniekąd Kocka (bo oryginalnie i tam był Lewart z czasem przez pomyłkę zamieniony na konia...).

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

To była spokojna przerwa zimowa. Górnik wraca do gry

Koniec sparingów, czas na rywalizację o punkty. Za piłkarzami Górnika ostatni sparing w tej przerwie zimowej. Pod względem ruchów transferowych był to wyjątkowo spokojny okres dla łączyńskiego klubu.

Pięć meczów kontrolnych rozegrali zielono-czarni w ramach przygotowań do ligowej rywalizacji w drugiej części sezonu 2024/2025. „Górnicy” pokonali trzecioligową Avię Świdnik i drugoligowy słowacki FC ViOn Zlaté Moravce, przegrali z ekstraklasową Legią Warszawa i Stalą Rzeszów, czyli swoim ligo- wym rywalem.

Na koniec, w miniony piątek, podopieczni trenera Pavola Stano zmierzali się z drugoligowym Zagłębiem Sosnowiec. Spotkanie rozegrane w wymiarze czterech części po 30 minut zakończyło się remisem 2:2. Na listę

strzelców po stronie Górnika wpisali się Przemysław Banaszak i Sebastian Szczytniewski. Zielono-czarni do startu Betclia 1. Ligi przygotowywali się na swoim terenie, drużyna nie wyjeżdżała na zagraniczne obozy, ani nawet na krajowe zgrupowanie. Do wspólnych treningów po kilkutygodniowych urlopach piłkarze wrócili 8 stycznia. - Jeśli chodzi o ligową rywalizację, to moim zdaniem jesteśmy w stanie powalczyć o coś więcej. Pierwsze mecze wiosny wiele pokażą. Okres przygotowawczy daje pewne odpowiedzi, ale prawdziwa weryfikacja nastąpi przy okazji pojedynków ligowych, gdzie nie sprawdza się już różnych wariantów i nie testuje zawodników, ale gra się najlepszymi. Liga to zupełnie inna historia niż mecze sparingowe - podsumowuje przygotowania trener Pavol Stano, cytowany przez klubowe media. Kibice zielono-czarnych z pewnością pamiętają okienka transferowe, w których w klubie dochodziło do prawdziwych rewolucji w składzie. Nie tym razem - to był wyjątkowo spokojny okres, jeśli chodzi

SPARINGI GÓRNIKA

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2
Zagłębie Sosnowiec 2:2

o sytuację kadrową „Górników”. Dotychczas do zespołu nie dołączył żaden nowy zawodnik. Drużynę opuścił jedynie Hubert Turski, który już w grudniu powrócił do Pogoni Szczecin, z której do Górnika był wypożyczony. Sztab szkoleniowy postawił więc na stabilność i zgrywanie obecnego składu.

Pierwszy mecz ligowy już w niedzielę, 16 lutego. Górnik podejmie wtedy na własnym stadionie ŁKS Łódź. Pierwszy gwizdek o godz. 14.30.

Zagłębie Sosnowiec - Górnik Łęczna 2:2

Bramki: Acosta 49', Boruń 54' - Banaszak 4', Szczytniewski 118'.

Zagłębie: (I i II kwarta) Siuta - Janiszewski, Kurtović, Marciniak, Snopczyński, Wasiluk, Va-

BRAMKARZ W AVII

Górnik wypożyczył 19-letniego bramkarza Dawida Olszaka do trzecioligowej Avii Świdnik. Wypożyczenie ma potrwać do końca sezonu 2024/2025. Nastolatek nie zaliczył jeszcze żadnego oficjalnego występu w zielono-czarnych. Avia to obecnie ósma ekipa w tabeli gr. IV w 3. Lidze

lencia, Agbor, Acosta, Chęciński, Boruń. (III i IV kwarta) Kos - Bykow, Niewulis, Zalewski, Biliński, Suchoćkyj, Mielczarek, Duda, Rakels, Zawojski (104' Paszczela), Uchnast.

Górnik: (I i II kwarta) Pindroch - Grabowski, Broda, Roginić, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Janaszek (45' Malamis), Banaszak, Warchoń. (III i IV kwarta) Kostrzewski - Szczytniewski, Barauskas, Szabaciuk, Zbozień (103' Malamis), Ogaga, Orlik, Malamis (91' Krawczyk), Spáčil, Krawczyk (75' Traoré), Masár.

Dominik Smagała

Ograli Stal. Sześciu na testach

Zwycięstwo Wisły meczu ze Stalą Rzeszów. Ekipa Macieja Tokarczyka wygrała po trafieniach Kamila Kumocha oraz zawodnika przy- mierzanego do składu.

Mecz rozpoczął się idealnie dla wiślaków, bowiem już w 8. minucie falowany w polu karnym był Marcin Stromecki, a sędzia wskazał na rzut karny. Do ustawione na jedenastym metrze futbolówki podszedł Kamil Kumoch, który pewnym strzałem pokonał Jakuba Raciniewskiego. Kolejne minuty to wyrównana gra, jednak wzmocniona 36-letnim Andreją Prokiciem młoda ekipa Stali dzielnie się trzymała i do końca pierwszej połowy więcej bramek przy Hetmańskiej nie było.

W przerwie w Wiśle trener Tokarczyk dokonał jedynie trzech zmian i inicjatywa nadal należała do puławian. Brakowało jednak bramek. W 65. minucie błąd w swoim polu karnym popełnił jeden z testowanych graczy, a sędzia ponownie wska-

zał na „jedenastkę”. Pewnym egzekutorem okazał się Artur Gaża. Puławianie nie zamierzali odpuszczać i kilka minut później testowany napastnik wykończył składną akcję Dumy Powiśla.

- Z pierwszej połowy meczu nie jesteśmy zadowoleni. Poza pierwszymi dziesięcioma minutami, gdzie piłka była po naszej stronie, tworzyliśmy sytuacje i zdobyliśmy bramkę. W późniejszych etapach funkcjonowaliśmy głównie w obronie niskiej. Tutaj byliśmy zbyt mało agresywni. Nasze dwie linie były zbyt spłaszczone, co powodowało, że mieliśmy małą liczbę skoków pressingowych. W drugiej połowie wyglądało to już inaczej. Linia pomocy grała wyżej niż w pierwszej części, co skutkowało większą ilością odbiorów. Mieliśmy więcej piłkę przy nodze i częściej wchodziliśmy w pole karne rywala. Myślę, że mogliśmy więcej wyciągnąć z momentów gdy obieraliśmy piłkę. Musimy być bardziej zdecydowani w kontrataku - mówi Maciej Tokarczyk, opiekun Wisły.

Jak dodaje, w minionym mikrociklu akcentował głównie działania ofensywne dotyczące zabezpieczenia ataku oraz budowy w niskiej strefie. - Ważnym elementem była też praca nad stałymi fragmentami gry w obronie. W defensywie kontynuowaliśmy pracę nad obroną niską oraz przejściem do obrony wysokiej - przyznaje.

Bez trzech

W ekipie Wisły zabrakło trzech zawodników: Kacpra Szymanka, Bartosza Wiktorujsa oraz Łukasza Kabaja.

Stal Rzeszów - Wisła Puławy 1:2 (0:1)

Bramki: Gaża 65' (k) - Kumoch 8' (k), zaw. testowany 69'.

Wisła: zaw. testowany I (46' Szpaderski) - Gałązka (46' Cheba), zaw. testowany II (80' Waliś), Waliś (60' zaw. testowany III), Śledzicki, Kumoch, Kargulewicz (80'

Łuczuk), Ponce Garcia (82' R. Cholewa), Koziej (46' zaw. testowany IV), zaw. testowany V.

Z Bronią i Koroną II

Przed piłkarzami Wisły dwa spotkania sparingowe.

W środę o godz. 12:00 puławianie zagrają na własnym boisku z Bronią Radom. Z kolei w sobotę przeciwnikiem ekipy Macieja Tokarczyka będzie Korona II Kielce. Na ten moment nie jest znana godzina rozpoczęcia starcia.

Sześciu. Tajemniczo

W ostatnich dniach w drużynie Wisły było sprawdzanych sześciu zawodników.

To bramkarz. dwóch obrońców, dwóch pomocników oraz napastnik. - Jeśli chodzi o kwestie transferowe nic więcej nie mogę powiedzieć niż dotychczas. Na oficjalne informacje jeszcze trzeba trochę poczekać - mówi opiekun puławian.

mp

Młodzież leci do Las Vegas



Na zdjęciu zawodnicy Górnika Łęczna podczas konferencji promującej wyjazd LUBELSKIE TEAM U-13 na turniej w Las Vegas

Aż dziewięciu zawodników Akademii Górnika Łęczna znalazło się w kadrze województwa lubelskiego na turniej Mayor's Cup w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych.

Leon Daszkiewicz, Antoni Skurski, Aleksander Król, Bartłomiej Gryzio, Igor Borkowski, Krzysztof Boś, Olivier Klepaci, Mikołaj Stefaniak oraz Jan Szpindor - ci zawodnicy Górnika znaleźli się w LUBELSKIE TEAM U-13, który stanie do rywalizacji w turnieju Mayor's Cup w Las Vegas. Ekipa z zielono-czarnych

stanowi połowę drużyny, która poleci za ocean. Ponadto w sztabie szkoleniowym kadry jest Patryk Węclawski, trener z Akademii Górnika.

Reprezentacja naszego województwa poleci w lutym do Stanów Zjednoczonych w ramach projektu „Lubelskie w Nevada”. Na tegoroczny wyjazd, poza młodymi adeptami futbolu z Górnika, pojadą zawodnicy: Avii Świdnik, Sygnału Lublin, Podlasia Biała Podlaska, Gaudium Zamość, Motoru Lublin, Łady 1948 Biłgoraj i Tomasovii Tomaszów Lubelski. Nasi reprezentanci rozpoczną rozgrywki 15 lutego.

DSM

Wisła Puławy ma nowego trenera!



Grzegorz Adamski został asystentem Macieja Tokarczyka

Po trzech latach pracy w Podlasiu Biała Podlaska Grzegorz Adamski pożegnał się z klubem.

Szkoleniowiec dołączył do sztabu II-ligowej Wisły Puławy, gdzie obejmie funkcję asystenta trenera. Adamski trafił do Białej Podlaskiej w 2021 roku, rozpoczynając swoją przygodę w Akademii Piłkarskiej Podlasie jako drugi trener drużyny CLJ U-17. W sezonie 2023/2024 prowadził

drugi zespół Podlasia, a od stycznia 2023 roku pełnił również rolę asystenta pierwszej drużyny.

Teraz przed nim nowe wyzwanie na szczeblu centralnym. W rundzie wiosennej dołączy do sztabu szkoleniowego Wisły Puławy, gdzie będzie wspierał trenera w pracy z zespołem walczącym o utrzymanie w stawce.

Adamski pochodzi z Janowca. Występował w drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.

mp
WSP

Motor przegrał po kontrowersyjnym karnym

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali siódmej porażki w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 20. kolejce rozgrywek beniaminek krajowej elity przegrał na wyjeździe z Koroną Kielce. Dla żółto-biało-niebieskich była to pierwsza ligowa porażka od 26 października.

W pierwszej połowie stroną przeważającą byli gospodarze, którzy stworzyli więcej zagrożenia w ofensywie. Ekipa z Kielca oddała osiem strzałów na bramkę rywali, przy dwóch uderzeniach Motoru. Warto przy tym podkreślić, że w przeciwieństwie do żółto-biało-niebieskich, miejscowi mieli znacznie bardziej klarowne szanse na gola.



Motor zszedł z boiska pokonany po sześciu meczach bez porażki

Jako pierwszy refleks stojącego między słupkami Kacpra Rosy sprawdził bardzo aktywny skrzydłowy, Mariusz Fornalczyk. Bramkarz lubego zespołu dobrze interweniował i wybił futbolówkę na rzut różny. W 25. minucie mogło i powinno być

1:0 dla Korony. Podopieczni trenera Jacka Zielińskiego atakowali lewą stroną boiska, na murawie poślizgnął się Paweł Stolarski, a Fornalczyk posłał bardzo dobre dośrodkowanie na głowę wbiegającego Martina Remacle'a. Belgijski pomocnik

główkował, ale nie trafił czysto w piłkę, więc dla lublinian skończyło się tylko na strachu. Ten sam zawodnik miał drugą okazję na zdobycie bramki tuż przed zejściem do szatni na przerwę. Tym razem po jego strzale z dystansu futbolówka obita słupek. Po zmianie stron padł jeden gol. W ostatnim kwadransie rywalizacji sędzia Tomasz Kwiatkowski wskazał na „wapno”, po tym, jak Kacper Rosa sfaulował w polu karnym Miłosa Trojaka. Z jedenastu metrów nie pomylił się wprowadzony z ławki Pedro Nuno i Korona objęła prowadzenie. Co prawda, bramkarz Motoru oraz sztab szkoleniowy protestowali, że karny był wykonany w niewłaściwy sposób, ale arbiter główny był innego zdania. Po stracie gola „Motorowcy” rzucili się do odrabiania strat. I choć mieli ku temu kilka dobrych okazji, w tym obili po-

przeczkę, to ostatecznie musieli wracać do Lublina bez zdobyczy punktowej. W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy znów zagrają w delegacji, tym razem z Jagiellonią Białystok. Starcie z aktualnymi mistrzami Polski czeka ich w niedzielę, 16 lutego o godzinie 17:30.

Korona Kielce - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Pedro Nuno 78 (z rzutu karnego)
Motor: Rosa – Stolarski (79 Wójcik), Bartoś, Najemski (81 Matthys), Luberecki, Samper, Król (60 Ndiaye), B. Wolski, Sefer (60 Van Hooen), Ceglarczyk (60 Scalet), Mróz

Karol Kurzępa



Mateusz Stolarski
(trener Motoru):

Gratuluję zwycięstwa Koronie. Myślę, że to oni bardziej zasłużyli na zwycięstwo. Mamy trochę do poprawy pod względem równości połów. Znow zagrałmy jak z Lechią Gdańsk, czyli rwanie. Musimy narzucić swoje warunki, a w Kielcach zbyt dostosowaliśmy się do warunków rywala. W pierwszym okresie swojej przewagi gospodarze jednak nie wyszli na prowadzenie. W drugiej części, jeśli ktoś miał strzelić gola, to był to Motor, ale jednak zrobili to kielczanie. Mielismy 90 minut na to, żeby nie przejmować się tym, czy rzut karny był prawidłowy. Zawsze brak punktu to niedosyt. Bardziej chciałbym się jednak skupić na tym, żebyśmy grali tak cały mecz, jak tę końcówkę. Jeżeli w Ekstraklasie grasz tylko 45 minut, to nie jesteś w stanie regularnie zdobywać punktów.

Siatkarze prowadzili 2:0, a później... dramat

Bez najmniejszych problemów Bogdanka LUK Lublin wygrała dwa pierwsze sety z PGE Projektem Warszawa, a później zaczął się absolutny dramat w hali Globus.

Gospodarze jako pierwsi wyszli na prowadzenie, ale stracili je od wyniku 8:7 i chwilowo to przyjezdni zyskali inicjatywę. W trakcie dobrego fragmentu kilkukrotnie wyszli na trzy-punktowe prowadzenie, ale na

szczęście LUK od stanu 13:16 nie tylko odrobił stratę, ale wyszedł na prowadzenie 17:16. Wówczas sytuacja na parkiecie uległa zmianie i to żółto-czarni przechylili seta na swoją korzyść. Łatwo wygrali 25:19. Druga partia była już kompletnie inna, a w niej LUK wyglądał jak zespół z innej planety na tle przeciwników. Już po kilku minutach było 11:3 dla gospodarzy i to nie był koniec. Po kolejnych seriach punktowych drużyna trenera Bottiego prowadziła nawet 22:9, a w końcówce bawiła się

z przeciwnikami. Koniec końców miejscowi wygrali aż 25:11, kompletnie demolując rywali. Początek trzeciego seta był powtórką końcówki drugiego, a szybkie prowadzenie 7:2 LUK-u i trzy asy serwisowe Leona zwiastowały kolejną łatwą partię. Projekt nagle zaczął grać znacznie lepiej i doprowadził do remisu 9:9, ale nie odskoczył miejscowym, a chwilę później już przegrywał. Żółto-czarni bardzo długo nie oddawali prowadzenia, ale po serii remisów w końcówce to warszawianie

mieli pierwszą piłkę setową przy stanie 24:23. Tej okazji nie zmarnowali i wygrali partię, więc gra trwała dalej. Czwarta odsłona znów zaczęła się dobrze dla Leona i spółki, ale od stanu 10:10 to rywale zaliczyli dobrą serię i wyszli na trzy „oczka” prowadzenia. O dziwo gospodarze nie tylko nie odrobili strat, ale jeszcze później te stały się większe. Dość niespodziewanie drużyna ze stolicy wygrała seta 25:20 i potrzebny był tie-break. W nim przewagę jako pierwsi uzyskali goście, ale LUK

zdołał wyrównać i od wyniku 6:6 było bardzo ciekawie. Gra toczyła się punkt za punkt aż do momentu, kiedy lublinianom udało się zdobyć inicjatywę i wyjść na prowadzenie 11:8. Goście nie pozostali jednak bierni i kolejny remis zobaczyliśmy w kluczowym momencie. Kiedy tablica wyników wskazywała 13:13, perfekcyjny atak po bloku posłał Leon i LUK miał piłkę meczową. Tę jednak zmarnował, a za chwilę to rywale prowadzili 15:14. Żółto-czarni jeszcze się obronili, ale dwa kolejne punkty padły lu-

pem przyjezdnych i to oni wygrali partię 17:15, a mecz 3:2.

Bogdanka LUK Lublin - PGE Projekt Warszawa
2:3
(25:19, 25:11, 23:25, 20:25, 17:15)

Lublin: Nowakowski (7), Komenda (2), Sawicki (21), Leon (29), Grodzanow (11), Sasak (14), Hoss (libero) oraz McCarthy, Czyrek, Malinowski (2)

Kacper Ciuksza

Szczypiornistki przegrały z odwiecznym rywalem

Piłkarki ręczne doznały trzeciej porażki w obecnym sezonie Orlen Superligi kobiet. Biało-zielone uległy we własnej hali Zagłębiu Lubin. Po tej przegranej MKS FunFloor Lublin traci w tabeli do „Miedziowych” sześć punktów w tabeli.

Początek spotkania był wyrównany, ale wraz z rozwojem gry zaczęła się zarysowywać przewaga „Miedziowych”. Na półmetku pierwszej połowy ekipa gości prowadziła 8:5. Biało-zielone miały wówczas za sobą długi okres przestoju w ofensywie, podczas którego nie rzuciły bramki przez ponad siedem minut. Później się jednak odblokowały się

i zaczęły regularnie trafiać do siatki. Problemów ze skutecznością nie miały natomiast zawodniczki klubu z Dolnego Śląska, które wygrywały do przerwy 14:11. Po zmianie stron obraz konfrontacji długo nie ulegał zmianie. Zdecydowanie pewniejsze w swoich poczynaniach były przyjezdne, dzięki czemu utrzymywały bezpieczną przewagę. 10 minut po wznowieniu gry Zagłębie miało zaliczkę czterech goli, choć gdy upływał kwadrans drugiej połowy MKS FunFloor zniwelował straty do wyniku 17:19. Zaraz potem z powodu dwuminutowego wykluczenia miejscowe musiały radzić sobie w osłabieniu i prowadzenie ekipy z Lubina ponownie wzrosło. Dlatego 180 sekund później tablica wyników wskazywała rezultat 17:22. A gdy podopieczne trenerki Bożeny

Karkut odskoczyły na dystans ośmiu trafień, kibice prowadzący zorganizowany doping zaczęli intonować na trybunach „k...mac, Montex grać!”, pokazując dużą dezaprobatę wobec boiskowych wydarzeń. Ostatecznie drużyna gości wygrała siedmioma bramkami, a lublinianki zakończyły mecz, mając na koncie aż 18 strat.

MKS FunFloor Lublin - Zagłębie Lubin
22:29 (11:14)

MKS FunFloor: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szykaruk 5, M. Więckowska 3, Rosiak 3, Nieuwenweg 3, Balsam 2, Tomczyk 1, Pietras 1, Andrzejak 1, Planeta 1, D. Więckowska 1, Olek 1, Posavec, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Koszykarze nie podolali sąsiadowi w tabeli

Siódmą porażkę w tym sezonie Orlen Basket Ligi zaliczył PGE Start Lublin. Lepszy od czerwono-czarnych okazali się zawodnicy Górnik Zamek Książ Wałbrzych.

Górnicy u siebie przegrali tylko raz w całym sezonie i niestety od początku meczu pokazywał dlaczego. Gospodarze przy wsparciu głośnej publiczności wyszli na prowadzenie 8:0, a w trakcie gry udało im się nawet odskoczyć na 11 „oczek”. Finalnie kwarta zakończyła się wynikiem 20:10 dla miejscowych. Chwilę po rozpoczęciu drugiej odsłony przewaga wynosiła już 16 punktów i Start znalazł się w trudnym położeniu. Podopieczni trenera Wojciecha

Kamińskiego zaliczyli jednak znakomitą końcówkę kwarty, dzięki czemu przed przerwą przegrywali tylko 35:40. Po zmianie stron „Startowcy” w końcu odrobili stratę, a nawet wyszli na pierwsze prowadzenie - 47:42. Górnik był jednak bezwzględny i szybko wrócił do dobrej gry, dzięki czemu kwartę zakończył wynikiem 61:49 na swoją korzyść. W czwartej kwarcie lublinianie na pierwsze punkty czekali nieco ponad dwie minuty, co nie napawało optymizmem do zmiany wyniku. Trener Kamiński próbował jeszcze odwrócić starcie zarządzeniem obrony strefowej. To nawet przyniosło efekty, a dwa efektowne wsady Tevina Browna i Tyrana de Lattibeaudiere'a i kilka dobrych akcji w defensywie pozwoliły zniwelować stratę

do siedmiu punktów na 3,5 minuty do końca. Niestety w kluczowym momencie meczu lepiej zagraли gospodarze i to oni wygrali mecz wynikiem 87:72. Po porażce Start spadł na czwarte miejsce w tabeli, a Górnik awansował na trzecią lokatę.

Górnik Zamek Książ Wałbrzych - PGE Start Lublin
87:72
(20:10, 20:25, 21:14, 26:23)

Lublin: Brown 19, De Lattibeaudiere 18, Lecomte 16, Williams 13, Ramey 3, Drame 2, Put 1, Karolak, Krasuski, Szymański, Pelczar

Kacper Ciuksza

Stanisław Poniatowski – starosta rycki (1676–1762) – najemnik, dyplomata, polityk, ojciec króla (cz. V)

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

Wepoace, kiedy odpowiednie urodzenie i koligacje były zupełnie podstawowym warunkiem odegrania jakiejkolwiek donioślejszej roli, Stanisław Poniatowski musiał wysłuchiwać, że jest owocem przelotnej przygody Kazimierza Jana Sapiehy z nieznaną nam bliżej Żydówką przyhołubionym jako własny przez podrzędnego szaraczka. Swoją pozycję samodzielnie wyrąbał na polach m.in. bitew pod Zentą i Połtawą, w misjach dyplomatycznych, zasługując na pochwały Woltera, tworząc najpotężniejsze stronnictwo polityczne w ówczesnej Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia była umiejętność zwracania w głowie odpowiednim kobietom. Elekcji na króla swojego syna Stanisława Antoniego nie dożył. Zmarł w Rykach 29 sierpnia 1762 r.

Tej biografii starczyłoby na pięciu. Syn niezamożnych rodziców, przez niektórych posądzany, że tylko przysposobiony w niejasnych okolicznościach, za co cię nie zabrał, to po chwili okazywał się w tym mistrzem. Świetny żołnierz, który potrafił wyprowadzić z pola bitwy ранego Karola XII. Znakomity dyplomata, który potrafił czarować Szwedów, Francuzów, Sasów, Rosjan, Turków, Polaków wszelkich orientacji z takim wdziękiem, że nawet kiedy odwracał sojusze i stawał po przeciwnej stronie, nikt nie traktował go jako osobistego wroga. Można zaryzykować tezę, że jak mało kto w tym fachu, kierował się także i czymś więcej niż osobiste korzyści. Dworny, uprzejmy, po ludzku sympatyczny, posiadał dar jednania sobie ludzi w każdych okolicznościach.

Główna rozgrywająca

Pierwszą część swojej książki „Familia Czartoryskich” pani Maria Dernałowicz tytułuje nie od imienia któregoś z członków znakomitego rodu, ale, dość niespodziewanie, „Ojciec króla”. Jest to jednak decyzja zupełnie zrozumiała. Mimo różnicy urodzenia i majątku we wczesnych latach panowania Augusta III to Stanisław Poniatowski jest postacią pierwszoplanową. W „Familii” pełnił rolę sprawnego wykonawcy pomysłów politycznych wypracowanych w kwadracie decyzyjnym, którego pozostałymi wierzchołkami byli książę Michał – książę August i ich siostra, a jego żona, księżniczka Konstancja. Zwłaszcza roli tej ostatniej nie należy lekceważyć. Była nie tylko zwornikiem między swoimi krewnymi a powinowatymi, a sama odgrywała istotną rolę polityczną.

Samodzielnie negocjuje z ambasadorem Francji, mediuje we wszystkich konfliktach. Jest na tyle silna, żeby stawać okoniem swojej niesłuchanej wręcz silnej i na starość dość antypatycznej, ale ciągle wpływowej teściowej.

Dzieci, ach te dzieci...

Z mężem stanowią dość udane stadło, dochowują się ósemki dzieci. Trzyma je dość surowo, jednak wszystkie są do niej bardzo przywiązane. A jakim ojcem był Stanisław?

Podsumuje to jego syn, który w międzyczasie sam coraz częściej zaczął pojawiać się na politycznej scenie: *A w końcu ojciec – szczerzy, serdeczny, wesoły, nuchliwy, bardziej krzepki, bardziej od innych szczodry i bardziej kochany – w życie je [decyzje Familii] wprowadzał. Zdanie jego nie decydowało wcale, chyba że w sytuacjach nagłych i niespodzianych, kiedy nikt tak rychło i szczęśliwie jak on nie potrafił zdecydować i innych za sobą pociągnąć. Takim był, nim siedemdziesięciu sześciu lat nie dobił w owym roku 1752, kiedy to podupadać zaczął i powoli się od spraw publicznych uchylał...*

Stanisław w okresie panowania Augusta III nie ma już charakterystycznej dla siebie werwy, próbuje angażować się w rozmaite działania reformatorskie, pisze teksty namawiające do ograniczenia liberum veto, nałożenia niezbędnych podatków, reformy wojska. Jest to chyba najnudniejszy i najmniej efektywny okres jego biografii.

Na podbój Petersburga

Kiedy młody Stanisław Antoni (za kilka lat stanie się Stanisławem Augustem) zdradza coraz więcej talentów politycz-



Konstancja i Stanisław Poniatowscy, portret Baciarelliego



Konstancja z synem Stanisławem, obraz ze zbiorów Muzeum Narodowego

nych (Kazimierz to lekkoduch, Andrzej skoncentrował się na swojej roli w wojsku habsburskim, Michał został księdzem i potem prymasem), to matka zaczyna budować jego karierę. Odwołuje go z wyjazdu na Zachód (młody rozrabia, pani Goeffrin musi wykupywać go z więzienia za długi...), słusznie dostrzegając, że o sukces w najbliższych latach trzeba zabiegać nad Nową. Nawet jednak i ona nie spodziewa się, jakimiż to metodami Staś będzie budował swoją popularność na carskim dworze.

Wszystko wskazuje na to, że dworny, czarujący, uchodzący za przystojnego młodzieniec w wielkiej księżnej zakochał się zupełnie na zabój, wiernie i szczerze. Bo i wbrew obiegowym opiniom było w kim się

zadurzyć. Kiedy spotkali się w czerwcu 1755 roku, Katarzyna była żoną carewicza Piotra, który niecierpliwie czekał na szansę objęcia tronu. W odróżnieniu od swojego męża, balansującego na granicy obłądki, zachwycała urodą, świeżością, inteligencją i bardzo rozsądnymi skrywanymi talentami politycznymi. No i potrafiła, kiedy trzeba, nałożyć jasną kaskadę ze wstążeczkami, którą Poniatowski i dwadzieścia lat później z rozrównaniem będzie wspominał w pamiętniku. Romans nie jest dla nikogo tajemnicą. Jedynie wielki książę Piotr nie trzyma towarzyskiego poziomu, łapiąc przy jakiejś okazji Poniatowskiego za kłapy i dopytując w wulgarnej formie, czy rzeczywiście ten doprawia mu rogi. Na szczęście w Petersburgu

Słynna jest rola Konstancji w sprawie pojedynku jej syna Kazimierza z wojewodą lubelskim Adamem Tarłą. Uwielbiany przez szlachtę Tarło zakochał się nieprzymiennie w ślicznej Anusi, będącej owocem skandalizującego związku jednego z Lubomirskich z odbitą jakimś mieszczańskim metresą. Z racji na niejasne pochodzenie piękna dziewczyna nie była dobrze widziana na salonach. A że Tarło najpierw zatańczył z nią a dopiero potem poprosił Poniatowszczyk, ta mu z hukiem odmówiła. Tedy wojewoda zakrzyknął, że kto z nią zatańczy, tego będzie miał za szelmę. Konstancja natychmiast kazała zatańczyć swojemu synowi i rano panowie przysłali sobie sekundantów. Za pierwszym razem wyśmienity strzelec Tarło zabił konia pod Kazimierzem, a ten, lecąc na ziemię, przeprosił, krzycząc „kocham pana wojewodę!”. Kiedy Poniatowski relacjonował to matce, ta oburzyła się na niego i wykrzyczała, że „wolałabym cię widzieć trupem z placu przyniesionego, niż z taką ohydą powracającego. Nie zów się synem moim, jeżeli tej hańby nie powetujesz”. Panowie tym razem poprosili się do szabli i na polu marymonckim, jakimś cudem albo i oszustwem, 16 marca 1744 roku Kazimierz zabił przeciwnika. Zdaniem niektórych komentatorów był to moment, który zdecydował o wielu latach nienawiści Czartoryskich z będących przyjaciółmi Tarły Potockimi.

Konstancja kontra Katarzyna

Konstancja była mocno niechętna romansomu syna z wielką księżną, dogadywała, że Katarzyna wcale go nie kocha, tylko się nim zabawia. Co i rusz podsuwała mu pomysły innych ożenków: z Radziwiłłówną, z Mniszchówną, a nawet z cieszącą się sławą największej piękności Rzeczypospolitej Anną Teresą Ossolińską, która nawet w sędziwym wieku 45 lat będzie zachwycać Juliana Ursyna

Niemcewicz niegasnącą urodą. Do tego dochodziła cała masa przestrogi i gróźb religijnych - na starość księżnej zastrzyła się i tak wcześniej już znaczna, dewocja. Stanisław z kolei był, jak się wydaje, szczerze zafascynowany w przyszłą carycę i najrealniej planował zostać jej mężem. Ponoć nawet przez jakiś czas nie spał z innymi.

Zniecierpliwiona nieefektywnymi dyskusjami z synem pani Konstancja postanowiła w końcu opuścić Warszawę. Wraz z mężem księżna Konstancja wyjeżdża do Małoryk w powiecie gródeckim, tam 27 października 1759 r. umiera w majątku Małczyce.

Stanisław Poniatowski zostaje wdowcem.

cdn.

Zbigniew Smółko
RYK

Bytniewski: Bez trudnych decyzji miasto pozostanie na równi pochyłej prowadzącej do bankructwa

Podczas jednej z ostatnich sesji Rady Miasta Dębina zaprezentowano szczegółową analizę kondycji finansowej miasta.

Dokument przygotowany na zlecenie Urzędu Miasta ma kluczowe znaczenie dla nowego burmistrza Romana Bytniewskiego, który objął stanowisko w trudnym okresie dla miejskiego budżetu. Raport opracowany przez firmę ProPolis Consulting zaprezentował Michał Schab, prezes zarządu firmy.

Burmistrz miasta stwierdził, że wyniki przeprowadzonej konsultacji, de facto są zgodne z jego wcześniejszymi przewidywaniami, zostały jednak potwierdzone i usystematyzowane przez profesjonalnych analityków. Miasto znajduje się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji finansowej, na którą składa się wiele czynników. Biorąc pod uwagę analizę dochodów, widzimy mi.in., że miasto wyjątkowo mocno ucierpiało z powodu ubytku dochodów z PIT, a rekompensaty z budżetu państwa nie pokryły tego ubytku.

Widzimy podobnie, że wpływy uzyskane z podatku od środków transportowych są zaskakująco niskie. Jednocześnie wpływy z opłaty „śmieciowej” w stopniu niewystarczającym pokrywają wydatki związane z gospodarką odpadami. Miasto stale dopłaca do systemu. Dobrą informacją jest to, że w strukturze dochodów przeważają dochody własne.

Bardzo kosztowna oświata

Od 2025 roku wchodzi w życie reforma finansowa Jednostek Samorządu Terytorialnego, w myśl której Dęblin ze względu na wysoki współczynnik dochodów, utracił prawo do otrzymania subwencji oświatowej z budżetu państwa. Oznacza to, że całość wydatków związanych z funkcjonowaniem oświaty miasto będzie musiało pokryć z własnych dochodów.

Struktura wydatków miasta również wydaje się typowa, zwraca uwagę jednak bardzo wysoki udział wynagrodzeń oraz bardzo wysoki koszt obsługi długu. Udział wkładu własnego w finansowanie inwestycji jest wysoki. W latach 2019-2023 na 60 mln złotych wydatków, pozyskano połowę - 30 mln zł z funduszy zewnętrznych, a pozostałą połowę ze środków własnych, z czego aż 16,7 mln z kredytów, w innych porównywalnych miastach wielkość wkładu własnego zamyka się w granicach



Roman Dariusz Bytniewski, burmistrz Dębina:
- Stajemy przed koniecznością podjęcia niełatwych decyzji, które powinny być podjęte przez władze miasta już dawno temu. Musimy przede wszystkim ograniczyć wydatki Dębina w tych dziedzinach, w których wydajemy o wiele więcej niż inne podobne do nas miasta. Chcemy jednak do tych decyzji odpowiednio się przygotować, tak aby cięcia były wykonane, tam, gdzie są naprawdę konieczne i tak, aby przyniosły jak największe oszczędności. Wiem, że gro mieszkańców, jest świadoma tego, że pewne trudne decyzje są konieczne, bo bez nich miasto pozostanie na równi pochyłej prowadzącej do bankructwa.

maks. 20 proc.

Na uwagę zasługują również ogromne koszty funkcjonowania dęblńskiej oświaty. W 2023 r. był to koszt ponad 31 milionów złotych, z czego tylko trochę ponad połowa pochodziła z subwencji oświatowej, prawie 16 milionów miasto musiało zapłacić ze środków własnych. Sytuacja w zaplanowanym budżecie na 2025 r. ulega drastycznemu pogorszeniu. Planowany koszt utrzymania oświaty to ponad 40 milionów złotych przy zerowej subwencji z budżetu państwa. To stanowi 45 proc. wszystkich wydatków budżetu.

Prawie co druga złotówka wydana przez miasto będzie wydana na system szkół. Do tego trzeba doliczyć bardzo niekorzystną demografię Miasta. Dęblin wyludnia się od lat, obecnie liczba zameldowanych spadła już poniżej 14 tysięcy mieszkańców. Również piramida wieku nie jest optymistyczna. Mamy co prawda stosunkowo dużo mężczyzn w wieku 30-44 lata (jest to odzwierciedleniem „wojskowego” charakteru miasta), jednak to, co rzuca się na pierwszy rzut w oczy to bardzo mała ilość dzieci. Widzimy to również w dęblńskich szkołach. Do niektórych z nich jeszcze kilka lat temu uczęszczało prawie tysiąc dzieci, a dziś jest ich tam średnio w okolicach 200-300.

Prognoza: brak możliwości poprawy

Jak możemy przeczytać w podsumowaniu raportu, miasto jest w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Składa się na to bardzo niekorzystna demografia i w zakresie budżetu dwa zjawiska: ogromne i bardzo kosztowne zadłużenie oraz bardzo niekorzystnie finansowo zorganizowana oświata. Miasto wydaje na oświatę wyraźnie więcej niż podobne samorządy oraz nieco więcej na transport i łączność. Mniej za to wydaje na pomoc społeczną.

Z prognoz wynika brak możliwości poprawy sytuacji finansowej na 2025 r. z powodu reformy systemu dochodów samorządów, co nie jest satysfakcjonujące. Co więcej, od 2026 r. należy spodziewać się dalszego pogarszania się sytuacji finansowej. Miasto w obliczu tego powinno stale podnosić stawki podatków i opłat oraz podjąć próbę zbilansowania systemu gospodarki odpadami. Miasto nie powinno realizować inwestycji o realnym stopniu dofinansowania mniejszym niż 70-80 proc. Dęblin powinien dążyć do redukcji zadłużenia. Restrukturyzacja długu nie jest rekomendowana obecnie, natomiast może stać się konieczna w najbliższych dwóch - trzech latach.

MIASTO W LICZBACH:

Liczba mieszkańców
na 30 listopada 2024:

13 907

Planowane wydatki
budżetu na 2025 rok:

89 331 800

Planowany koszt funkcjonowania oświaty w 2025 roku:

40 155 920

wysokość zadłużenia Miasta na koniec 2024 roku:

42 430 000

40 mln zł
- to planowany koszt utrzymania oświaty

Inwestycje nadal będą

Jak zaznaczył burmistrz, wynik tej analizy pozwolił podjąć już pierwsze kroki, które mają na celu uzdrowienie finansów miasta. Na tej samej sesji radni podjęli uchwałę o powołaniu nowej jednostki organizacyjnej - Centrum Usług Wspólnych. Ma ona za zadanie skoncentrować w jednym miejscu obsługę księgową jednostek oświatowych i kulturalnych miasta, co ma przynieść nie tylko oszczędności związane z kosztem jej obsługi, ale ma zapewnić pełniejszą kontrolę nad wydatkami podległych jednostek.

Drugim odważnym krokiem jest zmniejszenie o połowę podatku od środków transportu. Wpływy z niego są znikome. Tak radykalna obniżka ma zachęcić przedsiębiorców do przeniesienia miejsca prowadzenia swoich biznesów właśnie do Dębina.

Pomimo tak ciężkiej sytuacji burmistrz nie planuje wstrzymania inwestycji takich, jak zakup autobusów elektrycznych, budowa bulwarów nad Wisłą, budowa przystani Blue Valley, termomodernizacja kolejnych budynków należących do Miasta, rozbudowa sieci kanalizacyjnej, budowa nowych dróg. Miasto musi się rozwinąć.

Historyczna przygoda dla dzieci i młodzieży w Dęblinie

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie zaprasza dzieci i młodzież, w pierwszym tygodniu ferii na zimowe półkolonie „Ferie z Historią”.

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie zaprasza dzieci i młodzież na półkolonie zimowe „Ferie z Historią”, które odbędą się w dniach 24-28 lutego. Wydarzenie jest skierowane do dzieci mających więcej niż dziewięć lat, a koszt tygodniowego udziału wynosi 300 zł. Liczba miejsc jest ograniczona, a zapisy przyjmowane są do 13 lutego.

Program półkolonii obejmuje szeroki zakres zajęć edukacyjnych, historycznych i kreatywnych. Uczestnicy wezmą udział w warsztatach myślenia kreatywnego „MuBaBao”, zwiedzą Muzeum Sił Powietrznych i poznają historię lotnictwa. W planach są również wyjazdy edukacyjne do muzeów oraz innych miejsc związanych z lokalną historią, w tym Muzeum

Historii Węzła Kolejowego w Leopoldowie, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Dodatkową atrakcją będzie spotkanie z pilotami.

Zajęcia będą prowadzone od poniedziałku do piątku od 9 do 15, z wyjątkiem 25 lutego, kiedy spotkanie zacznie się o 7.45. Muzeum zapewnia uczestnikom opiekę, materiały edukacyjne oraz codzienny poczęstunek.

Przedpłaty należy dokonać do 19 lutego na konto Muzeum Sił Powietrznych po wcześniejszym potwierdzeniu zapisu przez organizatora. Wszelkie informacje i zgłoszenia przyjmuje koordynator programu edukacyjnego „Ferie z Historią” – Jacek Zagózdź, tel. 261-519-444, e-mail: j.zagodzdzon@muzeumsp.pl

Zebranie organizacyjne dla uczestników i ich rodziców odbędzie się 14 lutego o godzinie 16 w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

Magdalena Kołcon

Aktion „Reinhardt”. Wystawa plenerowa

Na ogrodzeniu Gminnego Ośrodka Kultury w Kłoczewie pojawiła się wystawa plenerowa: Aktion „Reinhardt” pochodząca ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej.

Wystawa została ona zorganizowana w ramach VII Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Lubelszczyźnie i będzie prezentowana do 25 lutego.

W związku z wyżej wspomnianymi obchodami,

US

Wystawy z okazji Dnia Żołnierzy Armii Krajowej

DĘBLIN Towarzystwo Przyjaciół Dębina zaprasza do wspólnych obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy Armii Krajowej.

Odbędą się one 14 lutego w sali nr 1 Ratusza Miejskiego w godz. 10 - 16.

Na spotkaniu zaprezentowa-

ne zostaną dwie wystawy: „Dęblńska konspiracja w czasie II Wojny Światowej” Grażyny Szczepańskiej oraz „Mity i rzeczywistość uzbrojenia Armii Krajowej” Damiana Kurka.

US

Dzieci z Rososzy z niecodziennym występem. Ale było wzruszenie!



Mali artyści z ogromnym przejęciem zaprezentowali swoje umiejętności i obdarowali dziadków przygotowanymi przez wszystkie grupy przedszkolne laurkami

Dzieci z Samorządowego Przedszkola w Rososzy zaśpiewali i wyrecytowali wierszyki dla babć i dziadków z DPS-u im. Siostry Heleny Drozdowskiej w Leopoldowie.

6 lutego dzieci z Samorządowego Przedszkola w Rososzy pod czujnym okiem wychowawczyń: Marty Całki, Eweliny Wojtachnio, Barbary Lakowskiej i Natalii Pieńkosz oraz opieką rodziców zapre-

zentowali występ artystyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka przed niezwykłą publicznością.

Pięciolatki oraz dzieci z „zerówki” zaśpiewali i wyrecytowali wierszyki dla babć i dziadków z DPS-u im. Siostry Heleny Drozdowskiej w Leopoldowie. Mali artyści z ogromnym przejęciem zaprezentowali swoje umiejętności i obdarowali dziadków przygotowanymi przez wszystkie grupy przedszkolne laurkami.

Na twarzach zebranych seniorów gościł uśmiech, radość i wzruszenie.

- Usłyszeliśmy wiele ciepłych słów, braw i pochwał wraz z zachętą do powrotu

w przyszłym roku. Dziękujemy serdecznie za miłe przyjęcie, ciepłe słowa i życzyliśmy wszystkim dziadkom, aby cieszyli się dobrym zdrowiem, na długo zachowali swoją aktywność, a w trudnych chwilach mogli liczyć na osoby bliskie i nigdy nie czuli się samotni - mówi Marta Całka.

- Dziękujemy również pracownikom ośrodka i życzymy radości z codziennej pracy oraz przekonania, iż Wasze wysiłki ułatwiają życie wielu mieszkańcom naszej gminy - dodaje.

mp



Pięciolatki oraz dzieci z „zerówki” zaśpiewali i wyrecytowali wierszyki dla babć i dziadków z DPS-u im. Siostry Heleny Drozdowskiej w Leopoldowie



- Usłyszeliśmy wiele ciepłych słów, braw i pochwał wraz z zachętą do powrotu w przyszłym roku - mówi wychowawca Marta Całka

Muzyka, tradycja i radość. Chóry senioralne kołędowały w Stężycy



Na zdjęciu Chór Seniora Relaks w Rykach

W Gminnym Ośrodku Kultury w Stężycy odbyło się spotkanie kolędowe, podczas którego siedem chórów senioralnych wspólnie świętowało śpiewem i radosną atmosferą.

W czwartek, 30 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury w Stężycy odbyło się spotkanie kolędowe, na którym wystąpiło siedem chórów senioralnych. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Chór Seniora „Zorza” oraz GOK Stężycy, a do wspólnego kolędowania dołączyli przedstawiciele zespołów z różnych miejscowości.

Wśród uczestników znaleźli się: Chór Seniora „Relaks” z Ryk, Klub Seniora „Jesienna Róża” z Dębina, Zespół Wokalny „Jubilat” z Kraśnika, Męski Zespół Wokalny „Podkowiaki” z Bychawy, Zespół Wokal-



Na zdjęciu Chór Seniora „Zorza” ze Stężycy

ny „Relaks” z Kozienic, Chór „Śpiewające Kobiety z Pasją Plus Dwa” z Borowej oraz gospodarze Chór Seniora „Zorza” ze Stężycy.

Spotkanie upłynęło w radosnej i świątecznej atmosferze, a uczestnicy mieli okazję wspólnie śpiewać kolędy. Na wydarzeniu nie zabrakło starosty ryckiego - Dariusza Szczygielskiego.

Magdalena Kołcon
RYK

Biłos: Zastanawiałem się 39 sekund

Nowy prezesem Amatora Leopoldów-Rososz został Michał Biłos. 28-latek zastąpił na stanowisku Jerzego Walaska.

Biłos jest zawodnikiem pierwszej drużyny i prowadzi trzy grupy młodzieżowe w Amatorze. Zapraszamy na rozmowę z nowym sternikiem wicelidera Klasy A.

ROZMOWA Z Michałem Biłosem grającym prezesem Amatora Leopoldów-Rososz

Zastanawiałem się 39 sekund

W I po wyborach. Gratulacje.

- Dziękuję. Wybory były bardzo szalone i wyjątkowe. Historia napisała takie realia, że zostałem najmłodszym prezesem w historii naszego klubu i myślę, że w całym powiecie. Nie spodziewałem się objęcia tak poważnego stanowiska, które do tej pory świetnie wykonywał Jerzy Walasek. Mam do niego pełne uznanie, tak jak i cały klub, bo dzięki niemu jesteśmy w naprawdę dobrym miejscu. Przez swoje zaangażowanie i postawę doprowadził do tego, że mamy piękny obiekt. Chciałbym podkreślić i obiecać sobie, aby to było zaznaczone, bo ostatnie działanie Amatora odbywało się dzięki niemu oraz skarbnikowi Radosławowi Kornasowi, który jest drugim cichym bohaterem naszego przedsięwzięcia. W dużej mierze sukces klubu przypisuję na ich barki, a ja zostałem, by ich wspierać i oficjalnie pomóc.

W Kto zgłosił Twoją kandydaturę?

- Pomysł zgłosił mój poprzednik, twierdząc, że nie widzi nikogo innego niż ja.

W Ile się zastanawiałeś nad propozycją?

- Dokładnie 39 sekund (śmiech - przyp. red.).

W Jaki masz plan na klub?

- Chcemy, aby w Amatorze grała większa część zawodników lokalnych. Jesteśmy, nie boję się tego powiedzieć, największą wioską w województwie lubelskim, która kształci dzieci i młodzież. Starosta rycki po rozmowie z prezesem Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniewem Bartnikiem, podkreślił nam, że jest w szoku, a zarazem zdumiony, jak i na jaką skalę działamy. Moim zadaniem i wizją jest to, aby klub opierał się na naszych wychowankach. Piłka nożna zmierza do kupowania piłkarzy. My chcemy ich kształcić, by mieli charakter i świadomość, skąd pochodzą.

W Będziesz grającym trenerem?

- Jestem trzecim strzelem zespołu w Klasie A po naszym najskuteczniejszym zawodniku w lidze, Mateuszu Nakoniecznym. Trzeba pamiętać, że w większości grałem „ogony”. Jeśli trener będzie widział mnie w składzie, nigdy nie odmówię pomocy.

W A jak nie da szansy? Pamiętaj, że Ty jesteś prezesem...

- Dokładnie. Nigdy bym tak nie pomyślał, by zwalniać szkoleniowca, bo nie wpuścił mnie na boisko. Wiem, że Twoje pytanie jest dwuznaczne. Z Wojciechem Kryczką znamy się od lat. Jest wychowankiem Amatora. Zna klub od podstaw, co pozwala nam jeszcze efektywniej pracować. Mamy dobry kontakt i podobne spojrzenie na pewne rzeczy. Trener jest od tego, by wyznaczać skład. Ja mam inne rzeczy na głowie. Wcześniej, jeśli



Zdjęcie wyrażające tysiąc słów. Michał Biłos (z prawej) zastąpił na stanowisku prezesa Amatora Jerzego Walaskę

Piłka nożna zmierza do kupowania piłkarzy. My chcemy ich kształcić, by mieli charakter i świadomość, skąd pochodzą

dostawałem szansę, to nie za ładne oczy, a za pracę wykonywaną na treningach. Myślę, że w rundzie jesiennej opcja się nie zmieni i trener będzie korzystał z moich usług.

W A znajdziesz czas, by trenować i grać?

- Warto pamiętać, że oprócz pracy prezesa jestem trenerem w naszym klubie. Prowadzę trzy ekipy. Opiekuję się rocznikami: 2008-2010, 2013-2014 oraz 2017-2018. Mimo że będę miał mniej czasu, to wygospodaruję chwilę na treningi. Myślę, że znajdę czas, by pomóc drużynie w walce o awans. Mogę obiecać, że będę z Amatorem od początku do końca.

W Promocja do Klasy Okręgowej po półrocznym urzędowaniu na stanowisku byłaby czymś pięknym...

- Zdecydowanie. Byłoby to duże osiągnięcie w tak krót-

kim czasie od objęcia sterów w klubie. To moje skryte marzenie. Wiem, ile każdy zawodnik czy trener wkłada pracy, a ludzie działający oraz sympatycy - wiary i zaangażowania. Ten klub naprawdę na to zasługuje, by mogli się z tego przywileju cieszyć.

W Wiem, że informacja o objęciu przez Ciebie funkcji prezesa spotkała się z mocnym odbiorem...

- Dokładnie. Dziękuję wszystkim za masę medialnych oraz prywatnych gratulacji. Jest mi niezmiernie miło. Poczulem, że przejście funkcji została pozytywnie odebrana przez ludzi.

W Jak się czujesz w fotelu prezesa?

- Szczerze to czuję się dobrze i trochę spokojniej, gdyż pierwsze dni były dosyć emocjonujące, zaplatające wiele myśli. Zdarzyło mi się zarwać kilka nocy. Powoli opadł kurz

i wszystko zaczyna się stabilizować. Co prawda, dopiero teraz dowiaduję się o wielu nowych sprawach wewnątrz klubu. Jako zawodnik i bliska naszemu klubowi od wielu, wielu lat osoba, myślałem, że dużo wiem i rozumiem, ale teraz tak naprawdę to wszystko się poszerza i trzeba być jeszcze bardziej otwartym, elastycznym w kontakcie ze wszystkimi, zarówno zawodnikami, trenerem czy innymi działaczami, jak i kibicami, gdyż każdy od Ciebie czegoś oczekuje. Przede mną spore wyzwanie, lecz jestem dobrej myśli i odpowiednio zdeterminowany do tego, że sobie z nim poradzę. Nie jestem sam, co chciałbym podkreślić, bo mam wokół siebie odpowiednie osoby do całej układanki. Nie muszę się bać. Spokojnie damy sobie radę. Pierwsze owoce naszego działania i niespodzianki już na dniach, Szczegóły niebawem.

W Czy uda się zatrzymać wszystkich zawodników?

- Myślę, że tak. Na ten moment nikt nie zadeklarował, że chce odejść. Cieszy to, że będą po-

Jesteśmy, nie boję się tego powiedzieć, największą wioską w województwie lubelskim, która kształci dzieci i młodzież

wroty kontuzjowanych graczy.

Myślę, że znajdę czas, by pomóc drużynie w walce o awans. Mogę obiecać, że będę z Amatorem od początku do końca

Wiosną będą do dyspozycji trenera i wzmocnią naszą kadrę. Jestem z nimi w kontakcie. Wrócili do treningów z resztą ekipy.

W A transfery do drużyny?

- Pracujemy, rozmawiamy z pewnymi osobami oraz trenerem. W naszych realiach klubowych jest to utrudnione zadanie ze względu na budżet klubu oraz model, jaki się prowadzi, gdyż od lat nie ściągamy nikogo za poważniejsze pieniądze. Amatora tworzą ludzie grający z prawdziwej pasji i nie dostają za to większego wynagrodzenia. Mimo to od lat jesteśmy w czubie ligi. Rywalizowaliśmy z zespołami, które teraz są ligę lub dwie wyżej. Mimo to klub zasługuje, by dołączali do niego również nowi ludzie, nawet dla powiewu świeżości w szatni i podczas treningów. Ważnym elementem jest również powolne wprowadzenie naszych juniorów w kadrę seniorską. Chcę, by dostawali minuty w lidze, co będzie możliwością łapania przez nich cennego doświadczenia.

mp

Amator. Posypało się po przerwie

Kolejny test mają za sobą piłkarze Amatora Leopoldów-Rososz.

Podopieczni Wojciecha Kryczki ulegli aż 3:9 zespołowi z siedleckiej Klasy Okręgowej - Sępowi Żelechów. - Pierwsza połowa była w miarę poprawna w naszym wykonaniu. Mieliliśmy swoje okazje. Mogliśmy nawet wygrywać. Po zmianach mecz stał się bardziej otwarty. Rywale popisali się znakomitą skutecznością - mówi Michał Biłos, grający prezes klubu.



Mateusz Nakonieczny popisał się hat-trickiem. Zawodnik Amatora jest liderem najskuteczniejszych w Klasie A. Gdy trzeba było odsłonić boisko w Rykach, jako pierwszy ruszył z topatą!

Gole króla

Wszystkie bramki dla Amatora zdobył Mateusz Nakonieczny. Napastnik naszego zespołu jest liderem najskuteczniejszych w Klasie A. W rundzie jesiennej zaliczył aż 27 trafień.

ZRYW SOBOLEW - AMATOR LEOPOLDÓW-ROSOSZ 9:3 (3:2)

Bramki: Nakonieczny x3.

Amator: Warowny - M.

Pieńkosz, Kalbarczyk, R. Imas, Gajownik, P. Polak, Płusa, Płachciak, Beczek, Nakoniecz-

ny, M. Biłos. Ponadto grali: Antolak, Magos, Świętochowski, J. Lipiec, Kupiec.

Jadą do Gończyc

Kolejny mecz kontrolny już w niedzielę. Zespół Amatora spotka się z Olimpią Okrzeja, czyli ekipą z Klasy A z powiatu łukowskiego. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach. Początek o godz. 16:00.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Elżbieta Kuchnio pierwszą piłkarską damą powiatu ryckiego!

Znamy skład zarządu Ruchu Ryki.

Podczas sobotniego walnego zebrania doszło do jednej zmiany wśród osób decydujących o losach klubu. Agnieszkę Woźniak zastąpił Sławomir Ciota. Nie było niespodzianki przy wyborze prezesa.

Przez najbliższe dwa lata szefową będzie dotychczasowa prezes - Elżbieta Kuchnio. Zarząd ma dwa tygodnie na ukonstytuowanie się.

ROZMOWA Z Elżbietą Kuchnio, prezes Ruchu Ryki

Chcemy awansu. Jaki serial? Wolę obejrzeć mecz!

W Czy tak miało być?

- Nie było innej kandydatury. Zostałam zgłoszona. Zgodziłam się. Otrzymałam głosy i przez najbliższe dwa lata będę prezesem Ruchu Ryki. Właśnie rozpoczyna się szósta kadencja.

W A może nie ma tak śmiałego, by powalczyć z kobietą o fotel prezesa?

- A tego to nie wiem (śmiech - przyp. red.). W tym momencie



W zarządzie znaleźli się (w górnym rzędzie od lewej): Paweł Ostrzyżek, Tomasz Wasilewski, Sławomir Ciota, Robert Gałązka, Paweł Kałaska, Mariusz Starosz (w dolnym rzędzie od lewej): Ireneusz Szlendak, Robert Kuchnio, Elżbieta Kuchnio (prezes), Adam Luc

mamy zarząd składający się z mężczyzn oraz mojej osoby. Skoro otrzymałam poparcie, to oznacza, że chyba to, co robiłam dotychczas, było w porządku.

W Będzie siódma kadencja Elżbiety Kuchnio?

- Kolejne wybory za dwa lata.

Nie czuję się wypalona. Chcę działać na rzecz lokalnego futbolu. Dogaduję się z osobami z zarządu, trenerami, zawodnikami. Jest dobrze.

W Patrząc na zdjęcie - sami panowie i rodzynek, ale najważniejszy w zarządzie...

- Tak się ułożyło. Od wielu lat powierzana jest mi funkcja prezesa. Zaczynam kolejną kadencję. Mogę obiecać, że będę robiła to, jak najlepiej potrafię.

W Tak przewrotnie. Ile wynosi miesięczna wypłata za prezesowanie?

- Wiem, że doskonale orientuję się, jak wygląda specyfikacja pracy w klubach z niższych klas rozgrywkowych. Może ci, którzy nie wiedzą, teraz przeczytają to po raz pierwszy. W Ruchu Ryki żaden członek zarządu nie pobiera żadnych środków. To praca na rzecz klubu, a nie dla zarobku.

W Skład zarządu niemal się nie zmienił...

- To pokazuje, że dobrze się dogadujemy. Jesteśmy grupą osób podejmującą wspólnie decyzję, a nie w pojedynkę.

W Zarząd chce awansu?

- Oczywiście. W tym względzie jesteśmy jednogłośni. Chcielibyśmy zagościć na boiskach czwartej ligi. Wiadomo, że potrzebne będą większe środki, ale wierzę, że damy radę.

W Ruch to nie tylko seniorzy...

- Dokładnie. Dużo dzieci z Ryki i okolic chce grać na chwałę Ruchu. Mamy fajne szkolenie. Za nim idą wyniki, ale w grupach młodzieżowych to nie jest cel numer jeden. Chcemy wychowywać dzieci i młodzież. Liczymy, że co roku nasi seniorzy będą wspierani wychowankami Ruchu.

W Lubi pani piłkę nożną?

- Oczywiście. Interesuję się futbolem. Oglądam spotkania na żywo. W niedzielę z wysokości trybun oglądałam rozgrywki halowe w naszym mieście.

W A serial w telewizji?

- Nie oglądam. Jeśli już, to mecz.

W Mąż i syn mają szczęście...

- Tomek miał osiem lat, gdy zawiozłam go na pierwszy trening. Chciałam zaszczyścić w nim pasję do piłki nożnej i to mi się udało. Obecnie jest zawodnikiem seniorów.

W Znam wielu prezesów, którzy nie tylko nie pobierają żadnych środków za pracę, ale również dokładają. Jak jest w Ruchu?

- Nie da się nie dołożyć.

SKŁAD ZARZĄDU

Elżbieta Kuchnio, Paweł Ostrzyżek, Tomasz Wasilewski, Sławomir Ciota, Robert Gałązka, Paweł Kałaska, Mariusz Starosz (w dolnym rzędzie od lewej): Ireneusz Szlendak, Robert Kuchnio, Adam Luc.

mp

Buczek: W Dzień Kobiet chcę wygrać dla mojej Oli

Przed zawodnikiem urodzonym w okolicach Ryk wielkie wyzwanie. Już 8 marca Dominik Buczek stoczy debiutancką walkę zawodową.

Podczas gali TFL 33 w Kraśniku spotka się ze Stasem Kripetsem z Białorusi, który trenuje w klubie Nemesis Warszawa. Dla obu będzie to debiut. Walka odbędzie się w kategorii lekkiej do 70 kg. Dominik jest reprezentantem Forcy MMA Dęblin oraz MKS-u Lubartów.

ROZMOWA Z Dominikiem Buczkiem, zawodnikiem Forcy Dęblin

W Dzień Kobiet chcę wygrać dla mojej Oli

W Co robisz w Dzień Kobiet?

- (Śmiech - przyp. red.) Jak już wiecie, czeka mnie debiut.

Postaram się i zrobię wszystko, aby wygrać.

W Komu zadedykujesz ewentualną wygraną?

- Oczywiście mojej Aleksandrze Siwickiej. Przede mną występ podczas gali TFL 33 w Kraśniku. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć wydarzenie na żywo. Na miejsce jest kilkadziesiąt kilometrów. Obiecuję - emocje będą spore.

W Daj trzy zdania o sobie...

- Mam 24 lata. Mój rekord amatorski to siedem wygranych i tyle samo porażek. W ubiegłym roku stoczyłem trzy walki semi-pro, z czego wszystkie wygrałem. Pochodzę z okolic Ryk.

W Mówisz debiut. Są nerwy?

- Ze względu na dosyć dużą ilość walk semi-pro, czyli starć półzawodowych, nie odczuwam stresu. Jestem już przyzwyczajony do całej otoczki. Poza tym rywalizacja



Dominik Buczek (z prawej) po ostatniej wygranej. Na zdjęciu z klubowym kolegą Mateuszem Dąbrowskim oraz trenerem Adrianem Kurkiem



Przed Dominikiem zawodowy debiut. Galę będzie można obejrzeć na antenie Polsatu

sprawia mi ogromną frajdę. Kocham to robić.

W Jak to się stało, że trafiłeś do Forcy Dęblin?

- W 2016 roku rozpocząłem przygodę ze sportami walki w klubie Fight Gym Lublin. Chodziłem do szkoły w stolicy województwa i właśnie tam znalazłem sobie miejsce, by poznać tajniki sportów walki.

W Co było dalej?

- Wróciłem do Ryk i trafiłem do Forcy Dęblin. Tak naprawdę nie miałem wyboru. W okolicy nie było żadnego innego klubu. Ani przez chwilę nie żałuję tego ruchu. Gdybym dzisiaj miał wybierać, postawiłbym na Forcę Dęblin.

W I Adriana Kurka...

- Dokładnie. To super trener. Jestem mega zadowolony z naszej współpracy. Mój szkoleniowiec bardzo angażuje się w moją przyszłość sportową. Gdy zaczynamy przygotowania do walki, poświęca się w stu procentach. Jestem

mu za to wdzięczny z całego serducha.

W Trenujesz również w MKS-ie Lubartów...

- Dokładnie. Wraz z moją kobietą Olą i naszym małym urwisem Nikodemem przeprowadziliśmy się do Lubartowa. Co więcej, Olę poznałem na gali w tym mieście. Miało to miejsce w 2021 roku. Tutaj chciałbym podziękować Kubie Adamczykowi - właścicielowi MKS-u Lubartów za ogromne wsparcie, które dostaję od niego.

W Twoja ostatnia walka...

- To było na gali TFL 31 w Lublinie. Podałem Jana Szejnerta w drugiej rundzie poprzez duszenie gilotynowe. Wówczas była to walka semi-pro. Teraz rozpoczynam nowy etap w życiu.

W Będzie dobrze?

- Musi. Mam taką nadzieję. Trzymajcie kciuki.

mp
RYK

Mazowsze tuż za podium

Już po raz trzeci ekipa Mazowska Stężycza wybrała się do Białej Podlaskiej, by wziąć udział w Memoriale Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. W tegorocznej edycji zagrało 19 zespołów.

Mariusz Utnicki i spółka co roku udają się na halowe zmagania piłkarskie, by uczcić drugiego z wymienionych. Przecież „Osyp” był zawodnikiem, jak również asystentem trenera w zespole Mazowsza.

W tegorocznej edycji drużyna ze Stężycza odniosła sukces. Piłkarze występujący w Klasie A w rozgrywkach ligowych zajęli drugie miejsce. Rywalizację rozpoczęli od bezbramkowych remisów z: Lutnią Piszczac oraz reprezentacją Trenerów Podla-



Mazowsze Stężycza reprezentowali: Przemysław Wolszczak, Mariusz Utnicki, Tomasz Mika, Daniel Filiks, Mikołaj Grzebalski, Krystian Filipek, Arkadiusz Gil, Bartłomiej Chłaściak, Mateusz Marczak

sia Biała Podlaska. W ostatnim spotkaniu pokonali 2:0 ekipę Kiera II Team.

W ćwierćfinale wygrali 1:0 z Podlasem 1988 Biała Podlaska. Zostali zatrzymani dopiero

w półfinale. Po bezbramkowym remisie ulegli 2:2 w rzutach karnych Granicy Terespol, która

jak się później okazało, triumfowała w całych rozgrywkach. W meczu o trzecie miejsce Mazowsze uległo 1:3 Rossosowowi. - Na turniej do Białej Podlaskiej pojechaliśmy mocnym, ale nie najmocniejszym składem. Grupę mieliśmy bardzo mocną, ale udało się nam z niej wyjść, tracąc tylko jedną bramkę. Ćwierćfinał też był bardzo zacięty, ale udało nam się wygrać jedną bramką. Niestety, w półfinale musieliśmy uznać wyższość późniejszym zwycięzcom po serii rzutów karnych. W meczu o trzecie miejsce zdecydowanie przegraliśmy, ale i tak całą drużyną cieszymy się ze zdobytego miejsca i w imieniu zespołu dziękujemy za zaproszenie i profesjonalną organizację całego turnieju - mówi Przemysław Wolszczak, bramkarz Mazowsza.

- Po raz trzeci uczestniczyliśmy w memoriale i za każdym razem jesteśmy miło zaskoczeni organizacją piłkarskiego eventu. Pojechaliśmy się poruszać i miło spędzić sobotę, nie patrząc jaki wynik osiągniemy, jednakże miło się zaskoczyliśmy i zajęliśmy czwarte miejsce, co uważam, że na tle dobrych drużyn było dość dobrym wynikiem. Każdy mecz od początku do końca zagraliśmy na wysokim poziomie i dobrze rozgrywaliliśmy starcia taktycznie. Za rok również pojedziemy do Białej Podlaskiej, by upamiętnić przede wszystkim śp. Artura Osypiuka. „Osyp” był naszym zawodnikiem i asystentem trenera. Pamiętamy o nim - dodaje Krystian Filipek, zawodnik klubu ze Stężycza.

mp

Trzy gole w meczu Ruchu

Lider Klasy Okręgowej zagrał z Powiślaną Lipsko. Sparing był podsumowaniem trzech treningów w ubiegłym tygodniu.

Koledzy na ławkach

Podopieczni Sebastiana Kozdrója ulegli 1:2 rywalom z powiatu radomskiego. Jedynego gola dla naszych zdobył Franciszek Kryczka. Przeciwnicy prowadzeni przez Łukasza Gizę, który w przeszłości reprezentował barwy Wisły Puław, wraz z opiekunem Ruchu zdobyli gola na wagę zwycięstwa w doliczonym czasie gry za sprawą Jana Wankiewicza.

Na plus

- Zegraliśmy z wymagającym rywalem. Mieliśmy sporo



Gracze Ruchu musieli uznać wyższość ekipy Powiślanki Lipsko. Nasi stracili decydującego gola w doliczonym czasie gry

sytuacji, ale również pojawiło się dużo błędów i niedokładności. Sparing zapiszemy na plus. W tym momencie wynik jest sprawą drugorzewną, chociaż zawsze boli gol stracony w doliczonym czasie gry - mówi Sebastian Kozdrój.

Duże braku

Szkoleniowiec miał wąską kadrę. Nie mógł skorzystać z zawodników narzekających na urazy. W tym gronie znaleźli się: Bartłomiej Kałaska, Tomasz Kuchnio, Kornel Głodek, Marcel Gałązka, Bartosz Woźniak, Kacper Oleksiuk, Lucas Łukjan.

Dwa treningi i dwa mecze

Przed zespołem zajęcia w środę i czwartek. Ruch rozegra dwa mecze kontrolne. We wtorek o godz. 20:00 zespół rozpocznie starcie sparingowe z Sępem Żelechów występującym w siedleckiej Klasie Okręgowej. Mecz odbędzie się w Gończycach. Z kolei w sobotę o godz. 9:00 nasi zmierzą się na wyjeździe z czwartoligową Wilgą Garwolin.

POWIŚLANKA LIPSKO - RUCH RYKI 2:1 (1:0)

Bramki: Ruciński 30', Wankiewicz 90+3' - Kryczka 71'. **Ruch:** Ozóg - B. Piotrowski (60' A. Piotrowski), Nastalski, Gąska, Woźniak (60' Sz. Wasilewski), J. Wasilewski, Perekladov (70' K.), Kryczka, Beczek (30' Koźlak), Rafeld (46' Materka), Bułhak.

mp

Gala MMA w Rykach!



Jednym z bohaterów gali w Rykach będzie Adrian Kurek

Już oficjalne. 4 kwietnia hala w Rykach będzie areną gali Super Fight Night.

Jednym z bohaterów będzie Adrian Kurek. 42-latek wkrótce pojawi się w „klatce”. - Zamierzam zawalczyć. Moje ostatnie starcie również było w stolicy naszego powiatu. Wygrałem i teraz ma być tak samo - mówi.

mp

Dęblinianin podczas ostatniego występu wygrał. Było to również w hali sportowej Centrum Kultury i Sportu w Rykach. Wówczas pokonał w pierwszej rundzie przez nokaut Artura Zamarkova.

Wkrótce powinniśmy poznać więcej szczegółów. Wiadomo, że bezpośrednią transmisję z gali przeprowadzi Super Polsat oraz Polsat Sport Fight.

Orlik z dobrym graniem. Nikola z nagrodą

Podopieczni Michała Sikory wzięli udział w halowym turnieju piłki nożnej „Gryfek” zorganizowanym przez klub Gryf Policzna.

Reprezentacja Orlika Dęblin z rocznika 2014/2015 rozegrała pięć spotkań. Nasi odnieśli dwa zwycięstwa oraz ponieśli trzy porażki. Dla dęblinian to kolejne doświadczenia, które z pewnością będą procentować w najbliższej przyszłości. Dla zespołu Sikory to kolejny etap przygo-

RYK

towań do zmagania wiosennych o punkty. - Dziękujemy rodzicom za doping i wsparcie - mówi szkoleniowiec.

STAWKA TURNIEJU

Gryf I Policzna, Gryf II Policzna, Video Ciepeliów, Galacticos KSZO Ostrowiec Św., Polonia Iłża, Wisła Solec, Talent Przytyk, Orlik Dęblin.



Nikola Tyszkiewicz została wyróżniona statuetką najlepszego zawodnika drużyny

mp



Orlik Dęblin reprezentowali: Tymon Staniak, Nikola Tyszkiewicz, Igor Grzęda, Krzysztof Stępień, Julia Ziemkowska, Franciszek Kornacki, Szymon Mańka, Franciszek Węgrzyn, Kamil Cuch, Kamil Pięnkowski, Kajetan Gogłóża. Trener: Michał Sikora

Roztentegowywacze liderem. Potworne Łosie ograne

Zmiana lidera w XXX Halo-
wym Turnieju Piłki Nożnej
o puchar burmistrza Ryk Jaro-
sława Żaczka.

W meczu dwóch czołowych
ekip lepszy okazał się Kłoczew,
który pokonał 4:1 dotychczasowe-
go lidera - Potworne Łosie.
Sytuację wykorzystali gracze
Roztentegowywaczy i po rozbi-
ciu 16:2 Young Boys wskoczyli
na pierwsze miejsce. Bohaterem
spotkania został Jaku Głodek,
który zdobył aż 11 bramek!

W najbliższy weekend odbę-
dzie się ostatnia kolejka rundy
zasadniczej. A później czekają
nas prawdziwe emocje zwią-
zane z walką o poszczególne
lokaty.

WYNIKI 12. KOLEJKI YOUNG BOYS - ROZTEN- TEGOWYWACZE 2:16

Bramki: Jan Jankowski, Jakub
Agacki - Jakub Głodek x11,
Damian Stachurski, Bartłomiej
Cuch, Kamil Kujda, Michał
Bliszczuk, Maciej Długaszek
(s).

Young Boys: Jakub Agacki,
Bartosz Jaworski, Szymon
Pawłowski, Alan Osiak, Maciej
Długaszek, Bartosz Joński,
Damian Niedźwiadek, Jan
Jankowski, Remigiusz Babik,
Sebastian Kozikowski, Lucas
Łukjan, Szymon Wasilewski,
Kornel Głodek, Vladislav
Perakladov.

Roztentegowywacze: Jakub
Barszcz, Jakub Barszcz, An-
drzej Kupiec, Damian Stachur-
ski, Bartłomiej Cuch, Jakub
Głodek, Mikołaj Głodek,
Kornel Koźlak, Kamil Kujda,
Michał Bliszczuk.

KOKODŻAMBO - MKS OLD BOYS 2:6

Bramki: Piotr Kuchnio, Ad-
rian Wojtaś - Adam Bieńczyk
x2, Tomasz Bilicz, Leszek
Kryczka, Kamil Ziemkowski,
Kamil Królik.

Kokodżambo: Bartosz Królik,
Jakub Walaszek, Arkadiusz



Roztentegowywacze. Trudno wymówić nazwę tego zespołu, ale to nie zmienia faktu, iż są liderem rozgrywek

Dębek, Emil Iwanek, Kacper
Antolak, Piotr Kuchnio, Michał
Sergiel, Adrian Wojtaś, Jakub
Głowienka.

MKS Old Boys: Rafał Ma-
kowski, Piotr Joński, Krystian
Antolak, Tomasz Bilicz, Leszek
Kryczka, Adam Biencyzyk,
Paweł Kałaska, Kamil Ziem-
kowski, Marek Miluski, Kamil
Królik.

WKS ISKRA SWATY - AMA- TORZY STODOM 2:5

Bramki: Bartłomiej Stoń (s),
Mateusz Warowny - Mariusz
Rulski x3, Krzysztof Łukasik,
Bartłomiej Stoń.

WKS Iskra: Bartosz Lipiec,
Mateusz Warowny, Bartosz
Ziętara, Mikołaj Sawczuk,
Tomasz Kępka, Paweł Joński,
Michał Ziętara, Michał Sadura.

Amatorzy: Piotr Stachurski,
Paweł Pawelec, Krzysztof
Łukasik, Karol Jaśkiewicz, Ma-
riusz Rulski, Bartłomiej Stoń,
Mateusz Głodek.

WBKS - NO NAME 2:1

Bramki: Tomasz Mróz, Łukasz
Żaczek - Brajan Janiszek.

WBKS: Daniel Celej, Tomasz
Mróz, Łukasz Fałdyga, Łukasz
Żaczek, Robert Sienkiewicz,
Paweł Kołodziejek, Michał
Głodek, Jakub Bereziński.

No Name: Krzysztof Bukow-
ski, Brajan Janiszek, Gabriel
Banach, Krzysztof Banach,
Krystian Grobel, Kacper
Materka.

MOCNIGAS - DORYK TEAM 7:1

Bramki: Kacper Parzyszek x3,
Szymon Sągol x2, Bartłomiej
Pleskot - Marcin Gruza.

MocniGas: Krystian Dadas,
Szymon Sągol, Bartłomiej Ple-
skot, Dawid Kowalczyk, Seba-
stian Polak, Daniel Ogrodnik,
Kacper Parzyszek.

DoRyk Team: Kamil Jóźwik,
Paweł Ostrzyżek, Szymon
Kujda, Marek Jóźwik, Leszek
Białecki, Marcin Gruza.

Czerwona kartka: Paweł
Ostrzyżek.

KŁOCZEW - POTWORNE ŁOSIE 4:1

Bramki: Mateusz Woźniak x2,
Przemysław Głodek, Adrian
Łubianka - Karol Krogulec.

Kłoczew: Mariusz Majek,
Jakub Żmuda, Łukasz Żmuda,
Seweryn Zalech, Przemysław
Głodek, Mateusz Woźniak,
Adrian Łubianka, Arkadiusz
Tomaszek, Mariusz Kowalczyk,
Piotr Opieka, Kacper Żmuda.

Potworne Łosie: Ireneusz
Szlendak, Marek Szlendak,

Karol Krogulec, Bartłomiej
Kaszak, Piotr Walasek, Leszek
Rzemiszewski, Tomasz
Jeżewski.

KS PSP RYKI - BŁĄŻEJ 2:7

Bramki: Patryk Kocyk x2 -
Mateusz Michalec x3, Konrad
Więckowski x2, Bartosz Zac-
kiewicz, Konrad Kowalczyk.

KP PSP: Karol Filipek, Maciej
Wójcicki, Dawid Pomorski,
Przemysław Wojtaś, Patryk
Kocyk, Łukasz Tomaszewski,
Kornel Dusiński, Kamil Wardal,
Marcin Grzelak, Marcin Jurzy-
sta, Konrad Gugala, Arkadiusz
Łubianka.

Błężej: Kamil Białecki, Konrad
Kowalczyk, Bartosz Zackie-
wicz, Konrad Więckowski,
Mateusz Michalec, Cezary
Błęjczyk, Łukasz Mikulski.

NASTĘPNA KOLEJKA

(15.02): Błężej - Young Boys
(godz. 14:00), Potworne Łosie
- KP PSP Ryki (godz. 14:40),
DoRyk Team - Kłoczew (godz.
15:20), NoName - MocniGas
(godz. 16:00), Amatorzy
Stodoma - WBKS (godz. 16:40),
MKS Old Boys - WKS Iskra
Swaty (godz. 17:20), Rozten-
tegowywacze - Kokodżambo
(godz. 18:00).

mp

Zawalczą w Rykach. Musisz to zobaczyć!



Takie medale trafią do uczestników zmagania

Już 15 lutego cze- kają nas wielkie emocje. Tego dnia odbędzie się VII Otwarte Mistrzostwa Międzywojewódzkie Karate Tsunami.

Areną zmagania będzie hala
Publicznej Szkoły Podstawowej
nr 2 w Rykach. Początek rywa-
lizacji o godz. 10:00. W mi-
strzostwach wezmą udział
przedstawiciele województw:
lubelskiego i mazowieckiego.
Na dzisiaj zgłoszonych jest po-
nad 120 zawodników, którzy
zmierzą się w konkurencjach
zarówno technicznych, jak
i kontaktowych.

- Zawody traktujemy jako
bardzo dobry sprawdzian przed
mistrzostwami Polski, które na
początku kwietnia odbędą się
w Warszawie. Starty odbędą się
w kategoriach dziecięcych, jak
również dorosłych. W każdej
grupie zawodnicy nagrodzeni
będą medalami, które w tym
roku są wyjątkowego kształtu.
Przedstawiają kontury gminy

mp

Ryki - mówi Krystian Filipek.

Jeden z organizatorów
przyznaje, że trzech najlep-
szych zawodników całych
mistrzostw w kategorii open
otrzyma dodatkowo statuetki.
- Mistrzostwa międzywo-
jewódzkie w Rykach orga-
nizowane są już siódmy raz.
Pierwsze odbyły się w styczniu
2016 roku i od tamtej pory
z roku na rok cieszą się coraz
większym zainteresowaniem.
Warto podkreślić, że słowo
otwarte w nazwie oznacza,
że mogą wziąć w nich udział
przedstawiciele innych stylów
karate, jak również sztuk wal-
ki, co nie ma miejsca na wielu
innych turniejach sztuk walki.
W latach poprzednich gości-
liśmy również zawodników
kick-boxing oraz taekwondo
- dodaje przedstawiciel Lubel-
skiego Klubu Karate Tsunami.

Wejście będzie otwarte od
ul. Jana Pawła II - bezpośred-
nio na salę gimnastyczną.

Majsterek w Tajlandii

Trener klubu taekwon- do Majster Team obecnie przebywa na szkoleniu Muay Thai na tajlandzkiej wyspie Koh Samui.

Szkolenie, jak i cały obóz
„Batra Thai Camp”, jest or-
ganizowany przez Bartosza
Batrę, z którym Majsterek po-
znał się ponad 20 lat temu na
zawodach taekwon-do. Batra
obecnie jest zawodowym za-
wodnikiem boksu tajskiego.



Adam Majsterek (pierwszy z prawej) z ekipą podczas jednego z treningów w Tajlandii

Ma za sobą 37 zawodowych
walk, z czego 21 wygrał w tym
12 przez nokaut.

Treningi na obozie odby-
wają się dwa razy dziennie,
nie licząc porannego biegania.
Warunki są ciężkie, ponieważ
w dzień w cieniu temperatura
nie spada poniżej 29 stopni.
Zajęcia prowadzone są w za-
daszonych wiatkach, jednak
bez ścian, co daje chociaż tro-
chę przewiewu. Wraz z Maj-
sterkiem na obozie przebywa
pochodzący również z Dębli-
na, na co dzień trenujący ta-

ekwon-do w warszawskim klu-
bie Hubert Kordeczka - wielki
sympatyk i przyjaciel Majster
Teamu.

- Z treningami ruszamy już
w pierwszym tygodniu ferii.
Przed nami bardzo intensywny
sezon. Cieszę się, że jestem
w tym miejscu. To bardzo
dobrze spędzony czas, a zara-
zem intensywny - mówi Adam
Majsterek, szkoleniowiec Maj-
ster Teamu.

mp
RYK